Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA 15 KWIETNIA 1934 NR. 102

Morderca Lechowicza, student Olejniczak

w świetle zeznań swego ojca

Kraków, 14 kwietnia.

W trzecim dniu rozprawy przeciwko mordercy **studenta Lechowicza** Olejniczakowi zadawał oskarżonemu w dalszym ciągu pytania **prokurator**. Oskarżony, wzięty w krzyżowy ogień pytań, **gubi się w swych zeznaniach** i często się denerwuje, odpowiadając **krzykliwym i chrapliwym głosem**. Dokładny przebieg zajścia wyjaśni najprawdopodobniej dopiero **wizja lokalna**, której domagać się będzie obrońca Olejniczaka.

Na wstępie rozprawy sąd stwierdził obecność wezwanych świadków. Wezwaną została również **matka oskarżonego**, która jednakże na rozprawę nie stanęła, a nadesłała świadectwo lekarskie, że jest **obłożnie chora**. Wobec tego obrońca wniósł o przesłuchanie matki oskarżonego przez sędziego w **Brzeżanach**, gdzie zamieszkują Olejniczakowie.

Scysja między obroną i prokuratorem

W dalszym ciągu oskarżonemu zadaje pytania obrońca, któremu chodzi o ustalenie, że Olejniczak **chorował w młodości na szkarlatynę i dyfteryę**. W czasie zadanych pytań oskarżonemu przez obrońcę doszło pomiędzy obroną a przewodniczącym do **scysji na tle formułowania pytań przez obrońcę**. Wywiązała się wtenczas **dłuższa replika** pomiędzy prokuratorem i obrońcą, w której nawet za często padały słowa **„walka o młode życie"** itp., obliczone na wywołanie efektu wśród publiczności. Po zadaniu oskarżonemu jeszcze kilku pytań przez rzeczoznawców, zarządzono **przerwę obiadową**.

Po południowej przerwie rozpoczęły się zeznania świadków. Pierwszy zeznawał **Pietrzka**, kolega oskarżonego z seminarjum duchownego hodurowców. Pietrzka oświadczył, że Olejniczak **miał pociąg do kobiet**. Olejniczak sprostował stanowczo zeznania Pietrzki. Obrońca Rappaport chciał zapytać się świadka o **stosunki duchownych kościoła narodowego z kobietami**, lecz przewodniczący pytania uchylił. Gospodyni z seminarjum hodurowców **Aniela Kuć** jako świadek nic nie wniosła do sprawy.

Zeznania ojca mordercy

Po niej zeznawał **ojciec Olejniczaka**, mężczyzna lat 50, funkcjonarjusz policji. Przez cały czas zeznań ojca oskarżony **siedzi bokiem z głową wspartą na ręce**, by ojca nie widzieć.

Według zeznań ojca, oskarżony **był dobrym uczniem, spokojnym**, takim również był w czasie pobytu w Seminarjum Duchownem we Lwowie. Po wystąpieniu z tego seminarjum stał się **jakiś nerwowy**. Gdy syn zaczął się przenosić z **seminarjum do seminarjum**, ojciec nabrał przekonania, że syn

nie ma powołania na księdza

i rad był, gdy zapisał się na filozofję. W czasie studjów posyłał mu często pieniądze, ponadto oskarżonego wspomagał **dziadek i brat Stefan**. Gdy raz oskarżony napisał ojcu, że chce się zapisać na teologję prawosławnych, oburzyło to starego Olejniczaka. Skrzyczał syna za to, **bo jak to można zmieniać wiarę ojców**. Niepodobna, by syn jego stał się **wyrodkiem w rodzinie**. Stary Olejniczak nie wiedział o znajomości syna z Korczyńską i dowiedział się o tem dopiero z gazet. Syn przyznał mu się tylko **do znajomości z nauczycielką Muszanka** i nawet zapraszał go na swoje zaręczyny z Muszanką. Zaręczyny te odbyły się w roku ubiegłym koło Wielkiejnocy.

Sędzia: Syn zeznał, że nie pisał do pana o wystąpieniu z seminarjum we Lwowie.

Świadek: Ale jakżeż! Pisał i telegrafował. Mam tu nawet listy i telegram. Stary Olejniczak odczytuje list syna, który pisał: Żałuję, że napisałem taki list, że występuję. Nie występuję, **tylko się przenoszę** do innego seminarjum.

Morderca chory na umyśle?!

Następują pytania prokuratora do ojca oskarżonego. Okazuje się, że stary Olejniczak prosił prokuratora, by poddano syna badaniu psychjatrycznemu, **czy nie jest chory na umyśle**.

Prok.: Ja panu odpisałem, że poleciłem go zbadać.

Ojciec: Ja i teraz twierdzę, **że on jest chory na umyśle**.

Prokurator pyta się ojca, czy w jego rodzinie był ktoś chory **na jakąś chorobę umysłową**. Świadek odpowiada, **że nie**. Syn był w młodości chory **na chorobę angielską i miewał konwulsje**, a nie epilepsję, jak to określił jeden z adwokatów, proszony na obrońcę.

Dalsze pytania prokuratora zmierzają do wykazania, że oskarżony Olejniczak często w swoich zeznaniach **mówi nieprawdę**. Oświadczenia i opowiadania starego Olejniczaka zdają się świadczyć, że **stary Olejniczak ma lepszą pamięć od syna**.

Po zeznaniach ojca oskarżonego zeznawali jego **siostra i brat**. Zeznania te nie przyniosły nic nowego.



Dziś o godz. 12 w południe odbędzie się w parku „Kościuszki" X wiosenny bieg na przełaj „Polonji". Ilustracja nasza przedstawia nagrody, przeznaczone dla zwycięzców dzisiejszego biegu.

Lud przeciw kochance królewskiej

Wrzenie rewolucyjne w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą, że rząd zaproponował królowi Karolowi **pojednanie się z królową Heleną**. Wielki nacisk na króla w tym kierunku wywiera premjer, który sądzi, że, pojednanie się pary królewskiej wzmocni stanowisko króla **i pozwoli na opanowanie nadzwyczaj niebezpiecznej sytuacji w kraju**.

Dzienniki budapeszteńskie przynoszą sensacyjne szczegóły o aresztowaniach w Bukareszcie. Spiskowcy zamierzali podobno **zamordować nietylko panią Lupescu, ale i ministra spraw zagranicznych Titulescu**. Po wyroku na morderców Duci, odbyło się posiedzenie **sądu kapturowego Żelaznej gwardji**, na którem postanowiono **bezwzględnie wykonać dalsze „wyroki" śmierci**. Gdy dzięki zdradzie p. Lupescu dowiedziała się o spisku, dostała histerycznych spazmów i zażądała od króla ochrony. Titulescu, który zresztą jest wrogiem p. Lupescu, domagał się ze swej strony rozbrojenia Żelaznej Gwardji. Po **wyroku ostatnim, uwalniającym, nikt jednak nie miał odwagi wszczęcia odpowiedzialności za energiczną akcję przeciwko tej organizacji, postanowiono zatem pod pretekstem wykrycia spisku na życie króla i jego rodziny przeprowadzić aresztowania**. Gdy jednak zamierzano wydać komunikat oficjalny, nie osiągnięto zgody co do jego treści. W rezultacie oświadczono, że spiskowcy zamierzali wysadzić w powietrze willę p. Lupescu, gdzie król często przebywał. Komunikatu tego jednak nie ogłoszono ze względu na opór króla.

Nastroje w armji rumuńskiej określają pisma węgierskie **jako bardzo niebezpieczne**. Według pogłosek, nie można liczyć na posłuszeństwo niektórych garnizonów prowincjonalnych, m. inn garnizonu w rezydencji królewskiej Sinaja. **Pewne koła uważają wojskowy zamach stanu za niewykluczony**. Policje w Sinaja podporządkowano policji bukaresztańskiej.

Wobec panującego w Rumunji wrzenia, trudno sprawdzić, o ile te pogłoski odpowiadają prawdzie. Takiego jednak podniecenia jak obecnie, dawno już nie pamięta stolica Rumunji. **Stale się coraz bardziej jasne, że główną przyczyną niezadowolenia i niebezpiecznych nastrojów w armji jest p. Lupescu.**

Mąż rozpruł żonie brzuch

Krwawa tragedja rodzinna w Koluszkach

Łódź, 14 kwietnia.

W Koluszkach, tuż przy dworcu kolejowym, rozegrała się **straszliwa tragedja rodzinna**. Od dwóch lat prowadziła w Koluszkach piwiarnię niejaka **Władysława Pawłowska**, żyjąca w separacji z mężem Mieczysławem. Pawłowski mieszkał w Łodzi. W piwiarni zatrudniała Pawłowska w charakterze kelnerki swą siostrę 20-letnią **Irenę Gałązkównę**. Mimo separacji, mąż usiłował nakłonić żonę do zgody i dalszego współżycia. Pawłowska była jednak nieustępliwa i kategorycznie odmawiała. Mąż począł się więc odgrażać żonie, **że ją zamorduje**.

Onegdaj rano spełnił swą groźbę, albowiem zjawił się w piwiarni i zwrócił się do żony **z ostrem zapytaniem**, czy zgodzi się na powrót do jego domu. Kiedy otrzymał odpowiedź odmowną, chwycił z lady nóż i rzuciwszy się na żonę, **rozpruł jej brzuch**.

Pawłowska padła na ziemię i momentalnie skonała.

Gałązkówna, widząc swoją siostrę w opresji, usiłowała Pawłowskiego **obezwładnić**. Padła jednak również ofiarą, gdyż i ją Pawłowski ciężko poranił.

Gałązkównę przewieziono pociągiem do Łodzi i w stanie beznadziejnym umieszczono w szpitalu.

Na miejsce zbrodni przybył z Łodzi prokurator Nikitienko, a z Brzezin komendant policji pow. kom. Fichna. **Pawłowskiego osadzono w więzieniu.**

327 tys. osób uprawnionych do głosowania w Łodzi

Łódź, 14-go kwietnia.

Miasto Łódź ma być podzielone przy wyborach do Rady Miejskiej **na kilkanaście okręgów wyborczych**. Wyborców uprawnionych jest **327.000**. Komisarzem wyborczym będzie prawdopodobnie **mianowany p. sędzia Ilinicz.**

Gratulacje J. Em. ks. Kardynała Hlonda

dla J. E. ks. Biskupa-Sufragana Bromboszcza

Bawiący we Włoszech z okazji uroczystości kanonizacyjnych św. Jana Bosko — J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond nadesłał do Mysłowic list z serdecznemi gratulacjami dla J. S. ks. Biskupa Nominata dr. Bromboszcza — następującej treści:

Torino (109), dnia 7 kwietnia 1934 r.
ORATORIO SALESIANO
CASA CAPITOLARE
(Opera Bedato D. Bosko)
Torino

Ekscelencjo!

Z chwilą, gdy nominacja Waszej Biskupiej Mości stała się publici iuris, wysłałem z Civita vecchia swą depeszę gratulacyjną. Obecnie pragnę swobodniej i szerzej wypowiedzieć swą radość, a czynię to z pośród wspaniałych wprost kolosalnych obchodów ku czci św. Jana Bosko, odbywających się tu, na miejscu jego życia, pracy, świętości i cudów.

W głębi duszy wielbię łaskawe zarządzenie Opatrzności, którem Djecezja Śląska otrzymuje swego pierwszego Sufragana. Dzieje Kościelne Śląska zapiszą to zdarzenie, jako dostateczne dopełnienie ustroju nowej, tak ważnej Djecezji.

Cieszę się niewymownie, że tym Sufraganem jest były Wikarjusz Generalny Administracji Apostolskiej i pierwszego Biskupa Śląskiego — a więc jeden z tych, którzy w przełomowej chwili, w arcytrudnych warunkach, kładli podwaliny pod wyodrębniającą się zwolna Djecezję.

Z gorącością swego serca i swej wiary powita swego Sufragana, duchowieństwo śląskie z ludem, ciesząc się, że Duch św. wybiera sobie swego pomazańca z pośród synów tej ziemi. A wyobrażam sobie radość Czcigodnej matki Waszej Ekscelencji i słuszną dumę parafji mysłowickiej.

W radościach, życzeniach i modłach ludu śląskiego biorę żywy udział, spraszając na osobę Waszej Biskupiej Mości najobfitsze dary i łaski Ducha św. Życie biskupie to trud, ofiara, cierpienie dla Królestwa Chrystusowego. A krzyż biskupi skropiony jest Krwią Odkupienia. Niech to wszystko zamieni się dla Waszej Ekscelencji, pod działaniem wiary i w żarach miłości Boga, w zasługę, wzniosłą służbę pasterską — dla ukochanego ludu śląskiego, w dobrodziejstwo i wielki pożytek duchowy i religijny. Niech z serca i przez ręce Waszej Ekscelencji spłynie jaknajwięcej łask i miłosierdzia Bożego na śląską owczarnię Chrystusową! — Ad multos plurimosque annos!

Z wyrazami głębokiej czci i oddania czułego jestem Waszej Ekscelencji

addistissimus uti frater
† August Kard. Hlond

P. S. Dnia 17 bm. będę przejeżdżał przez Śląsk. O ile to będzie możliwe, wpadnę do Mysłowic ponowić ustnie swe życzenia.

Niedziela 15 Kwietnia 1934	Dziś: Anastazji
	Jutro: Lamberta
	Wschód słońca: g. 5 m. 04
	Zachód słońca: g. 18 m. 57
	Długość dnia: g. 13 m. 53

Bojkot sklepów żydowskich w Król. Hucie

Aresztowania wśród młodzieży narodowej

14 bm. od godz. 16—19 placówka grodzka Zw. Młodych Narodowców w Król. Hucie urządziła bojkot sklepów żydowskich w północnej części miasta. Członkowie Z. M. N. w liczbie około 350 osób obsadzili wejścia do sklepów, wzywając klijentelę do opuszczenia sklepów, co też publiczność natychmiast spełniła. Policja w związku z tem aresztowała kilkunastu członków Z. M. N., m. in. pp. Inglota, Homana, Spychałę i Błaszczyka. Z. M. N. urządza tego rodzaju bojkot już po raz drugi. Pierwszy bojkot urządzono w niedzielę palmową, kiedy obsadzono całe miasto. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie ma zostać utworzony w Król. Hucie komitet stałej akcji bojkotu żydów.

Płaszcz, trzewiki i Hitler

Z sali sądowej w Rybniku ◆ ◆ ◆ ◆

W czasie zabawy tanecznej w Chwałowicach, pow. Rybnik, znalazło się dwóch bezrobotnych niejacy Ludwik Grzybełek i Wilhelm Gojny, którzy w jakikolwiek możliwy sposób zamierzali tanim kosztem **nabyć zimowe palta.** Niebawem nadarzyła się też okazja i płaszcz niejakiego Maksymiljana Motyki z Chwałowic znalazł się w posiadaniu **amatorów cudzej własności.** Wobec tego, że zdobycz nadawała się na figurę Grzybełka, ten też bez namysłu zaczął paradować w stroju nabytym tak tanim kosztem. Poszkodowany Motyka dowiedziawszy się o przejściach własnego płaszcza, kupionego za ciężko zapracowane pieniądze pojechał do Jankowic i w asystencji policji **swą okryjbiedę odebrał.** Przed sądem tłumaczyli się sprawcy, że nie zależało im na kradzieży i jedynie omyłkowo przyczepił się do nich płaszcz oskarżyciela, ponieważ nie odróżnili płaszczy swoich od obcych, gdyż byli pijani. Nie znaleźli jednak zrozumienia i zostali skazani **Grzybełek na 6 mies.** więzienia oraz **zapłacenie 20 zł.** kosztów sądowych a Gojnego sąd uwolnił od winy i kary.

*

Dnia 9 listopada niejaka Anastazja Pielka z Rybnika wyrażała się publicznie do swego gospodarza w czasie kłótni, że: „niedługo już będziecie wy chodzić w czapkach powstańczych, a gdy **przyjdzie Hitler, zrobi zaraz porządek".** Sąd po zapoznaniu się z meritum sprawy skazał Pielkową na 2 tyg. aresztu i ponoszenie kosztów sądowych, zawieszając jednocześnie wykonanie kary na 2 lata. (R)

Leczenie za drogie pieniądze na odległość

i bez skutku

Niedawno pisaliśmy o rozprawie sądowej przeciwko **naturalistce Marmolowej** z Król. Huty, skazanej przez Sąd Okręgowy na areszt i grzywnę za **nielegalne prowadzenie porad lekarskich.** Obecnie doniesiono znowu do Kom. Policji, że **Dawid Durchschnitt z Przemyśla** oraz **Alfred Rutkowski ze Lwowa** na skutek ogłaszania się w gazetach **zwrócili się do niej o poradę.** Naturalistka zażądała od nich z góry pieniędzy. Durchschnitt przesłał jej 20 zł., a Rutkowski 16 zł. Jednak mimo upływu czasu od lutego do dziś dnia **nie mogą od niej otrzymać ani lekarstw, ani zwrotu pieniędzy, których z góry zażądała.** Nowa rozprawa sądowa, która z tego tytułu czeka Marmolową, **wyjaśni bliżej tę zwłokę.** (b)

Kasjer „Ogniska" z Rybnika

skazany na rok więzienia za defraudację ◆ ◆ ◆

Przed wydz. zam. Sądu Okręgowego w Rybniku odbyła się w ubiegły piątek rozprawa karna przeciw byłemu kierownikowi szkoły w Radlinie, pow. Rybnik, **Brunonowi Busniokowi.** Oskarżony był skarbnikiem Związku Polskich Nauczycieli „Ognisko" i na tem stanowisku dopuścił się w latach od 1930 — 1933 **defraudacji sumy 11.114 zł.** W czasie przewodu sądowego przyznaje się do winy, twierdząc, że pieniądze zużył na różne pożyczki dla nauczycieli, oraz na zakup węgla. Charakterystyczne światło na całą sprawę rzuca fakt badania ksiąg, ponieważ sam oskarżony twierdzi, że **były one badane tylko powierzchownie,** gdyż cieszył się zupełnem zaufaniem u kolegów. Twierdzenie Busnioka, jakoby podczas dokonywania jedenj z wypłat w Rybniku zauważył **brak 4000 zł.,** które w niewyjaśniony sposób mu zginęły, nie znalazło wiary u prokuratora, w ostry sposób obwiniającego oskarżonego. Pozatem dopuścił się B. przestępstwa, które poważnie go obciąża, mianowicie przedstawiał niejednokrotnie komisji rewizyjnej **fałszowane kwity.** Oskarżony żyjąc w dobrej komitywie z kierownikiem ekspozytury pocztowej, bywał często w lokalu pocztowym i niespostrzeżenie wybijał sobie **pieczęcie na fałszywych kwitach blankietów P. K. O.,** wypisanych na różne sumy.

Świadkowie wystawiają Busniokowi świadectwo, twierdząc, że był człowiekiem solidnym, **nie używającym wogóle alkoholu i nadzwyczaj oszczędnym.** Na podstawie zeznań jednego z świadków można było sobie wyrobić opinję, że oskarżony padł najprawdopodobniej ofiarą pewnych **geszefciarskich kombinacyj, które w wyniku przyniosły deficyt** i były wobec tego pokrywane przez oskarżonego z kasy **„Ogniska".** Po obszernem przemówieniu prokuratora i obrońcy Sąd skazał Busnioka na 1 rok więzienia, obniżając wymiar kary na mocy amnestji na 6 miesięcy z policzeniem aresztu śledczego, oraz na zapłacenie kosztów sądowych w wysokości 20 zł. R.

Harcerze rumuńscy

przybyli na Śląsk

W sobotę o godz. 6.20 przyjechała do Katowic wycieczka skautów rumuńskich z komisarzem międzynarodowym rumuńskim p. **Nedelką** w składzie około 70 osób. O godz. 9 rano przybyła wycieczka do Województwa. Następnie wycieczka zwiedziła gmach Województwa, Salę Sejmową, Muzeum Śląskie i Śląskie Zakłady Techniczne. Przyjazd wycieczki rumuńskiej do Katowic był rewizytą polskiej wycieczki harcerskiej w Rumunji w roku 1931. Pozatem delegacja rumuńska przybyła do Katowic, celem oficjalnego zaproszenia szeregu osobistości na narodowy zjazd harcerstwa rumuńskiego, który odbędzie się w lipcu br. w Rumunji pod Constancą. — W zjeździe wezmie udział również reprezentacyjna drużyna harcerstwa polskiego. Po zwiedzeniu miasta, wycieczka harcerzy rumuńskich odjechała z Katowic do Krakowa o godzinie 16.14. Przed odjazdem odbyło się w kawiarni „Astorja" przyjęcie gości, urządzone przez miejscową komendę harcerską.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 12 „Występ Dymszy";
g. 16 „Towariszcz";
g. 20,15 „Występ Dymszy".
WTOREK: g. 19,30 „Tosca" (Opera Krakowska).
ŚRODA: g. 19 „Kaligula" (dla bezrobotnych).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 20 „Papa".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓL. HUCIE.

NIEDZIELA: g. 19 „Koncert orkiestry marynarki wojennej".
WTOREK: g. 16,30 „Kot w butach" — bajka z muzyką i tańcami.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Płomień". Casino: „Królowa Krystyna". Colosseum: „Na tropie złoczyńcy". Palace: „Komenda serc". Rialto: „Csibi". Union: „Hrabia Zarow". Dębina: „Parada rezerwistów".

SZOPIENICE. Heljos: „Zdobyć cię muszę".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Kocha, lubi, szanuje" i „Mężczyźni w jej życiu". Colosseum: „Casanova" i „Kajdany życia". Roxy: „Luksusowe kobietki" i „Poskromiciel".

RYBNIK. Helios: „Miłość na rozkaz" i „Krwawy szlak".

RADJO:

PONIEDZIAŁEK, 16 KWIETNIA 1934 r.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,40 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salonowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.00 Ceduła Giełdy w Katowicach. 15.20 „Strażak śląski". 15.35 Płyty. 15.50 Koncert solistów. 16.20 Kurs elementarny języka francuskiego. 16.35 Muzyka lekka. 17.40 Recital fortepianowy Velty Volt. 18.10 Audycja żołnierska. 18.35 „Początki teatru w Polsce". 18.55 Porady radjotechniczne. 19.10 Gawęda wędkarska. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert poświęcony twórczości Henryka Melcera w VI-tą rocznicę śmierci. 21.15 Felieton p. t.: „Ogłaszajmy się umiejętnie". 21.30 Muzyka lekka. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— **REKOLEKCJE** w Diecezjalnym Domu Rekolekcyjnym w **Kokoszycach,** st Wodzisław odbędą się rekolekcje zamknięte od: 19—23 kwietnia dla Tow. Katolickich Polek, 24—28 kwietnia dla Młodzieży z Kongregacji Marj. i in., 28 kwietnia do 2 maja dla Mężów Katolickich, 8—12 maja dla Sodalicyj Pań, 19—23 maja dla Sodal. Urzędniczek i Urzędniczek, 24—28 maja dla Gospodyń Proboszczowskich, 30 maja do 3 czerwca dla Urzędników kolejowych, pocztowych i in., 10—14 czerwca dla Pracownic żeńskich, 14—18 czerwca dla Panów z inteligencji. Rekolekcje rozpoczynają się pierwszego dnia o godz. 19-tej, kończą się ostatniego rano. Koszta za pobyt wynoszą 15 zł, dla młodzieży 12 zł., inteligencja i zamożni płacą 18 zł. Życzenia osobne (pojedyńczy pokój i inne) mogą być uwzględnione — trzeba je podać przy zgłoszeniu. Zgłoszenia możliwie najwcześniej przesyłać pod adresem: **Sekretarjat Rekolekcyjny, Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Tel. 345-08.**

— **WAŻNE DLA STOWARZYSZEŃ.** Organizacja Świetlicowa przy Miejskim Komitecie Lokalnym Funduszu Pracy w Królewskiej Hucie, dysponuje wyborową orkiestrą zawodowych muzyków — bezrobotnych z Królewskiej Huty i okolicy, którą stawia się w każdym czasie na pisemne, ustne, względnie telefoniczne zawezwanie do dyspozycji po cenach przystępnych. Łaskawe oferty uprasza się kierować do Miejskiego Komitetu Lokalnego Funduszu Pracy w Król. Hucie, ul. Sobieskiego nr. 3, telefon nr. 403-76.

— **REKOLEKCJE W KOKOSZYCACH.** Zarząd Główny Kat. Tow. Polek zawiadamia, że rekolekcje zamknięte dla członkiń Zw. i wprowadzonych przez nie niewiast, odbędą się w Kokoszycach od dnia 19—23 kwietnia br. Koszta pobytu wynoszą 15 zł., oprócz podróży. Wyjazd nastąpi w czwartek, 19 kwietnia o godz. 13,30 z Katowic do Wodzisławia.

— **WYCIECZKA HARCERZY ŁOTEWSKICH.** Z końcem przyszłego tygodnia przybywa do Katowic naczelnik głównej komendy skautowskiej z Łotwy **Dombrowskis** i komisarz międzynarodowy **Łotwy Lemdies.** Delegaci harcerstwa łotewskiego przybywają do Katowic celem oficjalnego zaproszenia szeregu osobistości na zjazd harcerstwa łotewskiego, który odbędzie się w okolicy **Rygi w lipcu br.** Na zjazd ten harcerstwo polskie deleguje **drużynę reprezentacyjną w liczbie 120 ludzi.**

— **UKARANIE SZTYGARA.** Orzeczeniem Okręgowego Urzędu Górniczego w Katowicach ukarany został grzywną 40 zł. za nieprzestrzeganie przepisów górniczo-policyjnych sztygar objazdowy, zastępca kierownika oddziału robót **górniczych na kopalni „Emanuel" Karol Schuerer. Kop. „Emanuel" należy do koncernu kopalń księcia Pszczyńskiego.**

— **107 LAT.** Dnia 11 bm. zmarła **w wieku 107 lat,** najstarsza obywatelka gminy **Chorzów, śp.** Rozalja z Wyczułkowskich Kamocka. Ponieważ rzadko zdarzają się wypadki „długowieczności" na Śląsku, Zmarła prawdopodobnie była najstarszą mieszkanką Grodu Przemysławskiego.

— **SAMOBÓJSTWO UŁANA.** W nocy na ub. piątek odnaleziono na terenie koszar w Pszczynie, martwe ciało kaprala Kotisza, odbywającego zawodową służbę wojskową w tamtejszym pułku ułanów. Jak zdołano ustalić, Kotisz popełnił zamach samobójczy, **strzelając do siebie z karabinu wojskowego.** Śmierć nastąpiła natychmiast. Dochodzenia w tej **sprawie prowadzi żandarmerja wojskowa.** Jak się pozatem dowiadujemy, przy samobójcy znaleziono list **pożegnalny, pisany do swoich rodziców oraz narzeczonej.** Kotisz nosił z zamiarem opuszczenia służby wojskowej i, **wstąpienia w związek małżeński.** W tym celu wniósł odpowiednie **podanie do swoich władz przełożonych.** Wśród kolegów Kotisz cieszył się dobrą opinią, to też pozostaje zagadką, co mogło być **powodem targnięcia się na życie.** (ok)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Precz z kryzysem". Palace: „Wielka księżna Aleksandra". Eden: „Maskarada miłości".

BĘDZIN. Apollo: „Katarzyna Wielka". Nowości: „Prawo do grzechu". Światowid: „Ulica" i „Skrzydlate fatum".

DĄBROWA. Ars: „Piękny jest świat". Bajka: „Kochanka z kabaretu".

ZAWIERCIE. Stella: „Prokurator Alicja Horn".

CZELADŹ. Czary: „Zabawka".

— **1 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.** W sobotę w Sądzie okręgowym w Sosnowcu stanęła oskarżona o krzywoprzysięstwo **50 letnia mieszkanka Sosnowca, Anna Komorowska,** ul. Prez. Mościckiego 57. Zeznając w charakterze świadka w sprawie **Pronowa,** Komorowska dopuściła się krzywoprzysięstwa, za co skazana została na 1 i pół roku więzienia.

— **SĄD OKRĘGOWY W ZAWIERCIU.** 16 bm. rozpocznie się w Zawierciu sesja wyjazdowa sosnowieckiego Sądu okręgowego z sędzią Malinowskim na czele, która trwać będzie cały tydzień.

— **LIKWIDACJA ZATARGU W ZAWIERCIU.** W piątek odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej konferencja między przedstawicielami zarządu fabryki metalowej „Poręba" w Zawierciu, a przedstawicielami robotników w sprawie zatargu na **tle projektowanej przez dyrekcję fabryki obniżki płac o 10 proc.,** oraz zamierzonego skasowania deputatów węglowych. Fabryka „Poręba" zatrudnia obecnie około 600 robotników. Wobec tego, że obie strony ujawniły chęć kompromisowego załatwienia sprawy, Ministerstwo przekazało ostateczne zlikwidowanie zatargu miejscowemu inspektorowi pracy, wyznaczając termin konferencji na dzień 14 bm. w Zawierciu. W związku z tem zarząd fabryki przesunął termin ewentualnych wymówień **pracy z 14 na 21 bm.**

Kłopoty kolei i mieszkańców Piotrowic

z przystankiem kolejowym w Ochojcu

Przystanek kolejowy za Katowicami-Ligotą na szosie Katowice — Mikołów w Ochojcu, jest bodaj jedyną w Polsce stacyjką kolejową, która **wybudowana została na kredyt i której koszty budowy dotychczas jeszcze nie zostały zapłacone.** Ciąży na niej bowiem ciągle dług w wysokości około 4.000 zł., który dotychczas jeszcze **nie został przez znajdującą się w tarapatach finansowych, gminę Piotrowice** uregulowany.

W latach 1930 i 1931 obywatele Ochojca czynili energiczne zabiegi w Dyrekcji Kolei w Katowicach o wybudowanie przystanku. Dyrekcja, rozpatrywując tą petycję, opracowała projekt budowy przystanku, którego **kosztorys miał wynosić około 12.000 zł.** Wobec tego, że kosztorys ten wydawał się Dyrekcji za wysoki, zaproponowano petentom, by **wybudowali sobie przystanek na własny koszt.** I tak się też stało. Otwarcie przystanku nastąpiło 3 lipca 1932 r.

Ponieważ przystanek ten miał przyczynić się do ułatwienia komunikacji pasażerskiej z Pszczyną (przedtem trzeba było chodzić do następnej stacji w Kostuchnej lub do Ligoty), utworzono w Ochojcu komitet budowy przystanku z p. **Kluczką** i b. kier. szkoły, p. **Kozłowskim**, z Ochojca na czele. Komitet ten zwrócił się do zarządu gminy z prośbą o poparcie finansowe oraz **do obywateli o składanie dobrowolnych datków. Ile funduszów ogółem zebrano i jak je zużyto, tego niestety nikt konkretnie nie umie powiedzieć.** W każdym razie **do dziś dnia na ten temat kursują niestwierdzone i przez nikogo nie zbadane oraz ciekawe wieści.** Jak nas jednak z urzędowej strony zapewniają, kompetentne w tej sprawie władze zażądały sprawozdania i ostatecznie uznały, że wszystko jest w porządku.

Stwierdzono ponadto, że nie wszyscy obywatele, którzy zadeklarowali swe udziały, udziałów tych nie wpłacili, tak, że komitet nie mógł się wywiązać z swych zobowiązań, a cały dług przejęła na siebie niezasobna zresztą gmina.

O chaotycznej działalności komitetu świadczy również i to, **że widocznie przyrzekano obywatelom zwrot udziałów, przeznaczonych na budowę przystanku. Pozatem świadczą o tem liczne petycje obywateli do Dyrekcji Kolei o zwrot tych kwot.**

Oto i jedna z tych petycyj:

„W 1932 r. przy utworzeniu komitetu dla spraw budowy dworca kolejowego w Ochojcu na szlaku Katowice — Dziedzice, wpłaciłem 10 zł. na budowę dworca. Ponieważ dworzec w Ochojcu jest własnością P. T. Dyrekcji i cieszy się obecnie dużą frekwencją pasażerów, **proszę uprzejmie P. T. Dyrekcję o przyznanie mi 5 kart tygodniowych na linję Ochojec — Katowice wzamian za wpłacone 10 zł.** Z poważaniem“ (podpis petenta).

Po kilku bezskutecznych prośbach odnośny obywatel zwrócił się już **w formie b. kategorycznej** do Dyrekcji Kolei o **zwrot tych 10 zł.**, pisząc w końcu:

„Nie widzę zresztą żadnych powodów do darowania P. T. Dyrekcji żądanej przezemnie kwoty, skoro P. T. Dyrekcja również nikomu nic nie daruje“.

Na powyższe dictum szanowny i nic nie darujący kolei obywatel otrzymał ostatecznie taką odpowiedź z Dyrekcji:

„Dyrekcja zawiadamia, **że nie jest w stanie zwrócić Panu omawianej kwoty, gdyż jej od Pana nie pobrała. O ile Pan tę kwotę wpłacił, to mogło to nastąpić do Zarządu gminy lub też do Komitetu budowy przystanku, na co tut. Dyrekcja nie miała żadnego wpływu“.**

Pozatem obywatel ów otrzymał drugie pismo, **załatwiające sprawę przydzielenia 5 bezpłatnych kart odmownie.**

Tak więc — o ile „znaki na niebie nie mylą“ — **petent będzie musiał szukać zwrotu pożyczki chyba na... księżycu.** Bo ani członkowie komitetu, ani też jego były skarbnik p. **Kozłowski nie zwrócą mu żądanych 10 zł.** Tembardziej też **nie zwróci mu tej kwoty gmina Piotrowice,** która, **topiąc się w własnych długach po uszy, również nie poczuwa się do obowiązku zwrotu „pożyczki“** i sama zresztą — o ile chodzi o budowę niezapłaconego przystanku — **dotychczas winna jest za budowę około 4.000 zł.**

Dobrze jeszcze, że „tylko“ tyle — bo według pierwotnej propozycji **gmina miała również wypłacać miesięczne pensje personelowi kolejowemu,** zatrudnionemu **na przystanku.** Po wybudowaniu jednak przystanku Dyrekcja Kolei, przekonawszy się, **że przystanek rentuje się i przynosi korzyści, odstąpiła od tego zamiaru.** Gdyby jednak było na tem pozostało p. **„naczelnik“ i kasjer przystanku wyszliby na tej zależności od kasy gminnej jak przysłowiowy Zabłocki na mydle.**

Obawiać się jedynie należy, że kiedyś, jeśli wierzycielom gminy, którzy dostarczyli materjału na budowę, odechce się czekać na uregulowanie zapłaty za budowę „dworca“, **wystawią go poprostu na.. licytację,** a walczący z uporem o swe 10 zł. obywatel **nałoży tymczasowy... areszt na szyny kolejowe...** I jak wtenczas dostaniemy się koleją w kierunku Pszczyny? Chyba **„za przesiadka“...**

53-letnia włamywaczka

w domu poprawczym

Onegdaj w Sądzie Grodzkim w Czeladzi zapadł niezwykły wyrok, skazujący **55-letnią kobietę Marję Barnińską** z Będzina, na zamknięcie **w domu poprawczym.** Barnińska jest naprawdę niezwykłym typem kobiety-włamywaczki, kilkakrotnie już karanej więzieniem i mającą na sumieniu **niezliczoną ilość włamań i kradzieży.**

Ostatnio w wielkim tygodniu przybyła do Czeladzi i zaopatrzona **w pęk wytrychów i łom żelazny, dokonała włamania na plebanji.**

Kiedy wracała z łupem, spotkał ją policjant, któremu wydała się podejrzana, to też aresztował ją.

Barwińska odpowiadała za ostatnie włamanie przed sądem w Czeladzi, który ze względu na jej bogtą przeszłość **kryminalną, skazał ją na rok więzienia z pozbawieniem praw na lat 5.** Po odbytej karze więzienia, sąd postanowił, **B. zamknąć w zakładzie poprawczym.** A więc 55-letnia przestępczyni musi być wychowywana.

Stary, ale jary kawał złodziejski

S. Gil dał się nabrać w dziwnie łatwy sposób

Dnia 13 bm. w południe na pl. Wolności w Katowicach dwu nieznanych osobników zaczepiło robotnika **Stefana Gila z Sosnowca,** którego pod pozorem wymiany pieniędzy zaprowadzili do restauracja **Gorausa, przy ul. Sobieskiego nr. 26 w Katowicach.** Tam polecili Gilowi oddać pieniądze **im do wymiany.** Ten, nie przeczuwając nic złego, wręczył jednemu z nich **15 zł. i 20 mk. niem.** W zamian za to osobnicy ci dali mu rzekomo **banknoty dolarowe,** zawinięte w chusteczce, poczem oddalili się w niewiadomym kierunku. Dopiero po odejściu oszustów, Gil rozwiązał chusteczkę i stwierdził, że padł ofiarą wyrafinowanych oszustów, którzy w zamian za pieniądze oddali mu chusteczkę **ze skrawkami papieru.** Opis złodziei: 1. około lat 30, wzrostu 170 ctm., silnej budowy ciała, twarz pełna, ubrany w jasny letni płaszcz i jasny kapelusz, mówił poprawnie językiem polskim, a wspólnik jego wyglądał na lat około 34, był również wzrostu około 170 ctm., szczupłej budowy ciała.

Tragiczny wypadek samochodowy w Sosnowcu

Śmierć 4-letniego chłopca pod kołami samochodu

W ub. sobotę wieczorem wydarzył się w Sosnowcu przy ul. Ludwika straszny wypadek samochodowy. Od Modrzejowa zdążała śląska taksówka, która w pewnym momencie najechała na 4-letniego chłopczyka Józefa Drożdża z Sosnowca. Samochód został natychmiast zatrzymany.

Na miejscu wypadku natychmiast zjawił się tłum ludzi, oraz ojciec i matka nieszczęśliwego chłopczyka. Ojciec zabrał chłopca na ręce i samochodem udał się do szpitala, jednak chłopczyk w drodze zmarł.

Matka na widok zmasakrowanego ciała chłopczyka zemdlała. Sąsiedzi przenieśli ją do mieszkania, gdzie po kilku minutach odzyskała przytomność. Wypadek ten wywołał w Sosnowcu wstrząsające wrażenie. Policja prowadzi dochodzenia, celem ustalenia, kto ponosi winę w wypadku.

Sublokatorka, wyszukująca dla gospodyń posady . . .

Ostrzega się przed sprytną oszustką

Dnia 12 bm. do mieszkania wdowy Jadwigi Sewerzynowej w Rybniku przy ul. Zamkowej 5, przybyła nieznana kobieta z prośbą o wynajęcie jej na stałe **pokoju umeblowanego.** Wobec tego, że rzeczywiście był pokój wolny, przyjęła nową lokatorkę, która w czasie rozmowy opowiedziała jej, że jest **kasjerką,** zatrudnioną w **firmie Nieslelr i Urbańczyk** w Mikołowie, dodając przytem, że w tejże firmie wakuje jeszcze jedna posada, którą mogłaby pani Sewerzynowa, jako wdowa, **objąć.** I tak namawiała właścicielkę mieszkania do udania się do Mikołowa celem wyjednania posady, że ta w ubiegły piątek pojechała do Mikołowa, gdzie jednakże podanej firmy nie znalazła. Niemałe też było przerażenie biednej wdowy, która po powrocie do domu przekonała się, że padła ofiarą wyrafinowanej złodziejki. Nieznajoma zabrała ze sobą różne części grderoby wartości przeszło 50 zł. oraz 5 zł. gotówki i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Dla ostrzeżenia przed sprytną nabieralską podajemy szczegółowy jej opis: wzrostu około 165 ctm., tęgiej budowy ciała, twarz pełna owalna, włosy blond, w górnej szczęce trzy złote zęby, ubrana w sportową popielatą suknię z białym kołnierzem, płaszcz jasno-bronzowy, biały beret i czarne aksamitne trzewiki. Pozatem posiadała walizkę koloru modrego w brunatne paski i podała, że nazywa się **Erna Wolna,** zamieszkuje u swej ciotki w Mikołowie, a rodziców już nie ma. (R)

Usiłowane włamanie do Urzędu Gminnego w Pawłowie

Nocy dzisiejszej o godz. 2,15 przez otwarte okno w piwnicy weszli nieznani sprawcy do Urzędu Gminnego w Pawłowie i przez wyważenie drzwi usiłowali dostać się do kasy Urzędu Gminnego. Nie mogąc jednak drzwi wyważyć, sprawcy drągami zaczęli wyginać kraty żelazne w oknie, przyczem stukli 2 szyby, a brzęk stłuczonego szkła zbudził urzędnika gminnego. Na wszczęty alarm złodzieje odstąpili od zamiaru i zbiegli w niewiadomym kierunku.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W Wilnie odbyło się konsyljum lekarskie nad stanem zdrowia arcybiskupa metropolity wileńskiego, Jałbrzykowskiego. Konsyljum uchwaliło dokonać powtórnej operacji, mającej na celu usunięcie przyczyn niedomagania jelit. W czasie operacji ks. biskup Michałkiewicz, odprawi przed cudownym Obrazem Matki Boskiej Ostrobramskiej nabożeństwo na intencję pomyślnego zakończenia operacji.

— Zarząd Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych komunikuje, iż informacje jakoby w bieżącym sezonie budowlanym przeznaczono 2.5 milj. złotych na budowę szkół są nieścisłe. Na sumę taką zgłosiły dezyderaty poszczególne okręgi, lecz ogólna kwota przeznaczona z funduszów Towarzystwa na budownictwo szkolne będzie mniejsza

— Policja wiedeńska przeprowadziła w sobotę rewizje w mieszkaniach dawnych socjalistów. Skonfiskowano znaczną ilość tajnej literatury propagandowej. W dziesiątym obwodzie policja wykryła skład wydawanego nielegalnie biuletynu informacyjnego.

— W myśl zarządzenia prezydenta policji berlińskiej surowe kary grożą wszelkiego rodzaju wróżbitom, jasnowidzom i tłumaczom snów, którzy ze swego procederu ciągną zyski pieniężne. Nie objęto zakazem grafologji, opartej na podstawach naukowych.

— Waszyngtoński korespondent „New York Herald Tribune“ donosi, iż Lindbergh w związku z aferą poczty lotniczej był przez 4 godziny przesłuchiwany przez komisję Senatu. Lindbergh miał rzekomo protestować przeciwko temu postępowaniu i żądał, by mu przedstawiono protokół zeznań, którego dotychczas nie otrzymał.

— Z pośród lotników, biorących bezpośrednio udział w akcji ratunkowej rozbitków „Czeluskina“ rekord osiągnął Mołokow, ratując 39 osób. Odbył on 19 lotów do obozu na 2 osobowym samolocie pocztowym. Uratowano wszystkie przyrządy naukowe, dziennik pokładowy, obserwacje uczonych w sprawach meteorologicznych i ruchu lodów oraz taśmę filmową, na której uwidoczniono katastrofę i życie w obozie rozbitków.

— W Wiedniu odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru żona znanego konstruktora karabinów Cecylja Mannlicher. Powodem samobójstwa była ciężka sytuacja materjalna, w jakiej pani Mannlicher znalazła się po wojnie. Wskutek inflacji i nieudanych operacyj giełdowych straciła ona cały majątek odziedziczony po mężu, który zmarł, jak wiadomo, 50 lat temu.

— Radjo brytyjskie uczyniło pierwszą próbę transmisji z okolic podbiegunowych. O ile warunki atmosferyczne będą pomyślne, zostanie nadana audycja z obozu admirała Byrda w Little America. Odległość obozowiska członków ekspedycji admirała Byrda od Londynu wynosi przeszło 11.000 mil.

— Z Tryjestu donoszą o niezwykłem zjawisku zaobserwowanem u pewnej kobiety, chorej na astmę, nazwiskiem Monaro, przebywającej w szpitalu w Tirano. Ciało tej kobiety posiada właściwość wydzielania nocą w czasie snu promieni świetlnych, pojawiających się koło piersi chorej. Zjawisko to zostało stwierdzone kilkakrotnie z całą skrupulatnością przez lekarzy i zwróciło na siebie uwagę świata naukowego.

— Z Madrytu donoszą, że w miejscowości Palacios w prowincji Zamora na skutek długotrwałych deszczów została zerwana tama. Powódź wyrządziła wielkie szkody. Niemal wszyscy mieszkańcy miasteczka znajdują się bez dachu nad głową.

— Biskup ewangelicki Müller powołał kierownika referatu kościoła ewangelickiego Jägera z pruskiego Ministerstwa Oświaty do Ministerstwa Duchownego. Przedstawiciel rządu Prus będzie miał za zadanie udzielać porad prawnych przy przeprowadzaniu reorganizacji kościołów ewangelickich Rzeszy na nowych podstawach.

Skazanie nieuczciwych urzędników celnych z Chorzowa

którzy sprzedawali skonfiskowany towar

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odbyła się w sobotę rozprawa przeciwko urzędnikom celnym: M. Kuchcie, Bagrzykowi, oraz 6-ciu jego towarzyszom, oskarżonym o nadużycia. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, że w okresie od 1929 do 1934 r. jako urzędnicy celni w Urzędzie Celnym w Chorzowie dopuszczali się kradzieży towaru skonfiskowanego. Kradzieży tej dopuszczali się w ten sposób, że albo urządzali fikcyjne licytacje, albo też zabierali z magazynu towary więcej wartościowe, pozostawiając w to miejsce towar lichy, zakupiony pokątnie. Po przeprowadzonej rozprawie Kuchta i Bagrzyk, skazani zostali po 2 i pół roku więzienia, oraz utratę praw obywatelskich przez lat 5. Innych obwinionych z powodu braków dowodów winy uwolniono.

NARZECZONA SKAZAŃCA

80)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Za dwukrotną próbę ucieczki został on skazany na śmierć. Ponieważ ukochana jego, Adrjanna, która udała się do króla z prośbą o ułaskawienie dla skazańca, nie wraca w przewidzianym czasie, poczyniono przygotowania do egzekucji. Tymczasem w drodze do Tulonu obrabowano Adrjannę, przyczem zaginął akt ułaskawienia. Nieszczęśliwa sądzi, że zabrała go zbrodnicza para małżeńska, która nietylko, że ją obrabowała, ale nazywa ją złodziejką.

*

— Na szczęście dogoniła cię moja żona, — mówił Piotr dalej, — i odebrała ci pienądze. I teraz śmiesz się jeszcze tu pokazywać?

Adrjanna przyszła nieco do siebie.

— Nie przychodzę po pieniądze, — rzekła, — przychodzę po pismo, któreście mi wyjęli z za gorsu. Ulitujcie się i oddajcie mi to pismo.

— Cóż tam znowu? — zawołała Małgorzata, — my nic nie wiemy o jakiemś piśmie! Musiałaś je zgubić uciekając. Poszukaj sobie!

— Tak poszukaj go sobie! — potwierdził Piotr.

— Zamknij okno — dodała Małgorzata — co nas obchodzi ta kobieta i jej pismo.

— Jeżeli macie to pismo... — dodała jeszcze Adrjanna.

— Idź do djabła, nie mamy! — odpowiedziano, zamykając okno.

Adrjanna pozostała z całem uczuciem nieporadności i rozpaczy na dworze. Aktu ułaskawienia nie było! Czyżby go zgubiła rzeczywiście?

— A może — rzekła do siebie — może Piotr i Małgorzata rzucili go jako rzecz bez wartości.

Było jeszcze ciemno, ale trzeba było szukać.

Odeszła od chaty. Zimny wiatr, wiejący od wody, powiewał jej suknią, gdy szła pochylona, aby dojrzeć stracony papier.

Po niejakim czasie przybyła na drogę bitą i tą drogą szła dalej, rzucając wzrokiem na wszystkie strony.

Śmiertelna trwoga przepełniała jej serce. Godziny upływały jedna po drugiej. Nie zaszła daleko. Zgubiła akt ułaskawienia i nie znalazła go. Tymczasem trzeba było się oddalić! Należało jak można najprędzej puścić się w dalszą drogę.

Nareszcie zaczęło świtać.

Adrjanna złożyła ręce i wzniosła oczy do nieba... modliła się do Matki Bożej o wysłuchanie, o pomoc w znalezieniu listu.

Powoli rozwidniło się. Adrjanna błąkała się po pustej, bezludnej drodze. Szukała wszędzie. Nie było nigdzie śladu papieru. Oddaliła się już znacznie od rzeki i od chaty. Przybyła ku miejscu, w którem przez chciwą Małgorzatę została napadnięta. Tu największa była nadzieja znalezienia aktu, tutaj mógł być jej wykradziony i rzucony. Leżałby tam na obnażonych z liści krzewach, tam więc szukała. Z rozpaczy jednak załamała ręce. Aktu ani śladu nie było nigdzie.

Stanęła na drodze, oświetlona brzaskiem porannym, nie wiedząc, co począć. Bez aktu ułaskawienia niepodobna jej było puszczać się w dalszą drogę. Na cóżby jej się zdało, gdyby bez niego przybyła do Tulonu?

Co chwila ponawiała próby odnalezienia pisma, ale upływały godziny, a nie osiągnęła celu.

Nagle turkot dobiegł jej ucha. Drogą zbliżał się jakiś powóz.

Na cóżby się przydała okazja do dalszej jazdy, skoro nie miała aktu ułaskawienia? I któżby ją wziął z sobą, kiedy nie miała czem zapłacić? Kieszenie jej były próżne.

Obejrzała się.

Nadjeżdżającym powozem był dyliżans, który przewieziono na promie i który teraz jechał dalej.

Adrjanna żałowała teraz gorzko, że nie poczekała do rana na tamtej stronie, aby dalej pojechać dyliżansem. Teraz nie mógł on jej się przydać, bo nie miała aktu. A przytem była to jedyna okazja, której mogła użyć bez kosztu. Miała jeszcze trochę kosztowności, pierścionek ojca... gdyby się z nim rozstała, gdyby go sprzedała po drodze, mogłaby wziętemi pieniędzmi opędzić wszystkie potrzeby. Ale bez aktu ułaskawienia nie mogła puszczać się w dalszą drogę!

Stała tak, rozpaczą zdjęta, z załamanemi rękami, tracąc wszelką nadzieję.

Po chwili wydało się jej, że konduktor dyliżansu, siedzący w swojej budce, obok woźnicy, daje jej znak.

— Co to jest? — spytała siebie — zdaje mi się, że konduktor powiewa czemś białem.

Nie mogła poznać, coby to było, ale powóz zbliżał się szybko.



Adrjanna wzięła akt ułaskawienia

Adrjanna drgnęła... Konduktor miał jakiś papier w ręku.

Głos jego już dochodził do niej:

— Zgubiłaś pani coś! — wołał — tutaj jest pismo... akt ułaskawienia.

Adrjanna radośnie klasnęła w ręce, doznawała takiego uczucia, jakby została ocalona od śmierci.

— Zobaczyłem tam dość daleko od drogi coś białego i kazałem zatrzymać się — mówił konduktor dalej, gdy powóz się zbliżył, — wysiadłem i przekonałem się, że to akt pani. Oto jest.

— Niebu niech będą dzięki! — zawołała Adrjanna, której łzy popłynęły z oczu — dzięki i panu!

— I dotąd nie dostałaś się pani dalej, jak tutaj — mówił konduktor — w takim razie lepiej było z nami pozostać!

Adrjanna wzięła akt ułaskawienia. Odzyskała nareszcie to zbawcze pismo.

— Niech pani wsiada. Jedziemy nieco prędzej, więc odzyskamy przynajmniej część straconego czasu, a chociaż nie przyjedziemy tak wcześnie do Tulonu, jak zazwyczaj, jednakże szybszej okazji nie znalazłaby pani niezawodnie — mówił konduktor.

Adrjanna musiała przyznać mu słuszność. Powóz zatrzymał się i wsiadła do niego.

— Ulitujcie się panowie — rzekła do konduktora i woźnicy — popędzajcie konie. Życie człowieka zależy od tego, abym w piątek wieczór przybyła do Tulonu. Wysłuchajcie mojej prośby

LVII.

100.000 FRANKÓW

Paź Leon oznajmił margrabinie Pompadour, swojej potężnej władczyni, że dyrektor orkiestry Rameau czeka w przedpokoju.

— Wprowadzić go do mnie — rzekła margrabina.

Leon wprowadził do pokoju podeszłego już człowieka, po którym znać było, że się wystroił na to posłuchanie. Dyrektor orkiestry Rameau był przytem człowiekiem niemiłej powierzchowności z niespokojnemi oczyma, które świadczyły, że nie należał do ludzi, szczerych i sumiennych.

Margrabina siedziała przy biurku i zwróciła się do wchodzącego, który przy drzwiach złożył jej ukłon głęboki. Spojrzała na niego badawczo, jak gdyby chciała odgadnąć, czy człowiek ten nie mógł wiedzieć albo się domyślać, po co został do niej wezwany.

— Pan jesteś Rameau, dyrektor orkiestry? — zapytała.

— Do usług pani margrabiny — odpowiedział zapytany.

— Czy masz pan dzieci, panie Rameau?

— Nie, pani margrabino.

— Ani krewnych?

— Mam tylko synowca, po nieboszczyku bracie.

— Jak się nazywa i czem jest?

— Muzykiem, pani margrabino. Nazywa się Narcyz Rameau. Zaniedbał się bardzo. Nie prowadzi porządnego życia. Jest to człowiek bardzo nieszczęśliwy.

— Gdzież przebywa Narcyz Rameau?

— Nie wiem, czy mi wolno obrażać uszy pani margrabiny takiemi sprawozdaniami — rzekł dyrektor pomieszany.

— Mów pan wszystko otwarcie, panie Rameau.

— Zimą włóczy się tu i owdzie, po knajpach, gdzieś przy bramie miasta zajmuje, jak to mówią, kątem mieszkanie do spółki, ale w niem nie bywa całemi tygodniami. Włóczy się po mieście, latem po bulwarach, zimą po szynkowniach, w których bywa złe towarzystwo, albo słyszeć można muzykę. Zwykł tam siadać w kącie, a gdy jest zmęczony, to i zasypia nawet.

— Dlaczego go pan nie weźmiesz do siebie? Czemu się pan więcej nim nie zajmujesz?

— Nie chce tego, nie wytrzymałby nigdzie, pani margrabino, to zgubiony człowiek.

— Nie powinieneś pan tego mówić, będąc jego stryjem. Nie należy tego mówić o nikim, tak jak Narcyz Rameau tylko się zaniedbał.

— Nie mogę go wziąć do siebie, pani margrabino, bo niema chęci do pracy i zarabiania na chleb. Toby nie uszło. Naraziłbym się tylko na wstyd.

— Rozumiem, panie Rameau, uważasz pan swego synowca za nieznośny ciężar, bo zdaje się być biednym... W istocie jednak nie jest on tak biedny, jak pan mówisz. Złożono mi tu 100.000 franków dla muzyka Narcyza Rameau... Dawca nie chce być wymienionym... zapewne chodzi tu o jakiś spadek lub coś podobnego.

— Sto tysięcy franków?... spadek? — zapytał Rameau, który przy tych słowach pobladł jak kreda, to ponsowiał — dla Narcyza Rameau?

— Tak jest — uśmiechnęła się margrabina — nie dla pana, ale wyraźnie dla pańskiego synowca Narcyza Rameau.

— Ja jednakże nic nie słyszałem o sukcesji... musiałaby to być chyba po starym Menilmontant, stryju jego nieboszczki matki, który miał się mieć bardzo dobrze... Ale sto tysięcy franków...

— Suma ta leży na mojem biurku przygotowana dla niego — mówiła margrabina dalej — najmniejszej zatem niema niepewności.

— A zatem ja mam...

— Pan masz być łaskaw wynaleźć swego synowca i wręczyć mu sto tysięcy franków. Czy podejmiesz się pan tego?

— Do usług pani margrabiny... Jakżebym mógł się opierać. Biedny Narcyz, pieniędzy mu bardzo potrzeba. Muszę się nim zająć. Zaniedbał się trochę za bardzo, ale nie jest złym człowiekiem. Najlepiej zrobię, biorąc go do siebie.

Margrabina nie mogła pokonać uśmiechu.

— Widzę, żeś pan zmienił bardzo swoje przekonania i poglądy, panie Rameau — rzekła, — postaraj się pan o to, aby Narcyz ubierał się porządnie, żeby nie cierpiał niedostatku, żeby bywaniem na operach sprawiał sobie przyjemność i rozrywkę.

— Jakim sposobem teraz mógłby cierpieć niedostatek, pani margrabino — zawołał stary Rameau — takiego wspaniałego dobroczyńcy potrzebował on dawno i może na to rachował. Te pieniądze na całe życie zabezpieczą byt jego.

— Zanieś mu je pan. — Oto są — odpowiedziała margrabina, podając zawiniętą w papier paczkę banknotów wyciągającemu po nią drżącą rękę i nisko kłaniającemu się dyrektorowi — śpiesz pan do tego, dla kogo ta suma jest przeznaczona.

— Czy będzie mógł złożyć podziękowanie, pani margrabino? — zapytał Rameau z jeszcze niższym ukłonem.

— Dawca tej sumy chce pozostać nieznanym, niema zatem potrzeby dziękować nikomu. W chwili, gdy Narcyz Rameau otrzyma te pieniądze, interes będzie skończony.

Margrabina skinieniem głowy odprawiła dyrektora, upojonego widokiem tak wielkiej sumy. Położenie jego nie było o wiele świetniejsze od losu synowca, dlatego do pieniedzy czuł pociąg nadzwyczajny. Wybiegł z zamku, aby powrócić do Paryża, wyszukać Narcyza i oddać mu cząstkę pieniędzy, a resztę zatrzymać dla siebie, przypuszczał bowiem, że Narcyz nigdy o niczem się nie dowie.

Podczas tej rozmowy margrabiny w salonie, która przesyłką tej sumy chciała uspokoić swe sumienie, wicehrabia Marillac przybył do zamku księcia Beaufort, który swego powiernika przyjął w sali jadalnej, gdzie właśnie odbył obfitą ucztę, a teraz odpoczywał na krześle.

— Proszę, proszę, wicehrabio — zawołał — siadaj pan. Przynosisz mi wiadomości o tym obszarpanym muzykancie? Znalazłeś go?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Porozumienie polsko-litewskie

Sensacyjny artykuł hr. Zubowa, kuzyna marsz. Piłsudskiego, w litewskim tygodniku

Z Rygi donoszą:

W kowieńskim tygodniku „Diena" ukazał się obszerny artykuł hr. Zubowa o stosunkach polsko-litewskich.

Na wstępie autor zaznacza, że wyjazd jego do Warszawy nie był związany z żadną oficjalną misją, i twierdzi, że wcale nie rozmawiał z min. Piłsudskim na temat Wilna i stosunków polsko-litewskich.

Po powrocie z Polski — zaznacza autor — przekonałem się, **że możliwość rokowań znacznie wzrosła, gdyż zauważyłem, że zarówna w Polsce, jak na Litwie nastroje ogółu sprzyjają porozumieniu, które przyjęte byłoby przez obie strony z wielkiem zadowoleniem. Rządy obu krajów mogą śmiało przystąpić do rokowań bez obawy, że rokowania takie wywołają falę niezadowolenia.**

Dalej Zubow opowiada o stosunkach niemiecko-litewskie, które musiały wywrzeć wpływ na stanowisko Polski w stosunku do zagadnienia Wileńszczyzny. W kombinacji: Niemcy — Litwa — Z. S. R. R. posiadanie Wilna przez Litwinów mogłoby przedstawiać niebezpieczeństwo dla państwa polskiego. Obecnie obawa ta minęła. Stosunki Litwy z Niemcami uległy już dostatecznej zmianie i nadszedł czas, by rozpocząć rozmowy z Polską. **Honorowa dla Litwy likwidacja sporu jest możliwa i obecnie możemy oczekiwać** — pisze Zubow — **że sprawa połączenia naszego z Wileńszczyzna będzie rzeczywiście rozstrzygnięta.** Należy jednak zrozumieć, **że porozumienie to nie może nastąpić nagle zarówno z powodów finansowych, jak i administracyjnych.**

Ostatni akt procesu

o zajścia w Milówce i Rajczy

Z Warszawy donoszą:

W dniu 13 bm. odbyła się rozprawa kasacyjna w Sądzie Najwyższym w Warszawie w sprawie znanych zajść, które miały miejsce w marcu ub. roku w Milówce i Rajczy.

Na rozprawie sądowej w Sądzie Okręgowym w Wadowicach, która odbyła się w sierpniu ub. roku skazano uczestników zajść w liczbie 42 osób z Jerzym Ferensem, Józefem Surmą, Janem Bryją, Leonem i Janem Kurowskimi na kary więzienia od lat 3 do 4-ch miesięcy. Sąd Apelacyjny na rozprawie w dniu 9 i 10 października w Krakowie wyrok powyższy w odniesieniu do wszystkich prawie oskarżonych zatwierdził. Sąd Najwyższy do którego odnieśli się oskarżeni z Ferensem na czele, na rozprawie kasascyjnej odbytej w dniu 13 bm. w Warszawie, postanowił kasację oddalić, a temsamem wyrok Sądu Apelacyjnego utrzymać w mocy. Równocześnie Sąd Najwyższy na zasadzie artykułu 48 i 56 przepisów o kosztach sądowych postanowił obciążyć z tytułu opłat kasacyjnych oskarżonego Jerzego Ferensa kwotą 200 zł.

Moratorjum mieszkaniowe

dla bezrobotnych

Z Warszawy donoszą :

W najnowszym Dzienniku Ustaw, ogłoszone będzie zapowiedziane już rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy o przedłużeniu moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych na okres miesięcy letnich.

Mocą tego rozporządzenia, bezrobotni, zajmujący mieszkania jedno- i dwuizbowe, korzystać będą z ochrony przed eksmisjami w okresie do 31-go października r. b. Jak wiadomo, od 31 października w myśl obowiązujących przepisów w ciągu miesięcy zimowych ochrona jest stale stosowana i nie wymaga specjalnych aktów ustawodawczych.

Masy skalne zasypały szereg domów

Katastrofa pod Grondoną

Z Rzymu donoszą:

Katastrofa obsunięcia się góry pod Grondona, spowodowana została rozpadnięciem się skały, na szczycie której znajdowały się ruiny starożytnego zamku. Liczba zabitych wynosi 11 osób. W szpitalu znajduje się kilkunastu ludzi ciężko rannych w tem kilku śmiertelnie. W piątek po południu wydarzyło się ponownie obsunięcie góry, które jednak nie spowodowało poważniejszych szkód. Władze postanowiły rozsadzić przy pomocy dynamitu ścianę skalną, grożącą pobliskim domom. Również pod Lamugnano wydarzyła się wczoraj katastrofa obsunięcia się mas skalnych. Dziewięć domów zostało zburzonych, 12 rodzin jest bez dachu nad głową.

Zamówienia sowieckie

Fabryka Stowarzyszenia Mechaników otrzymała zamówienie na budowę maszyn do obrabiania metalu, wartości 100.000 zł. Maszyny te przeznaczone są dla sowieckich fabryk metalurgicznych.

Obniżka pensyj urzędniczych w Rosji sowieckiej, Jugosławji i Włoszech

Z Moskwy donoszą:

Rada komisarzy ludowych zarządziła **redukcję personelu urzędniczego o 10—15 proc. w porównaniu z etatami z roku ubiegłego.** — Oszczędności budżetowe z tego tytułu mają wynieść 753 milj. rubli.

Z Wiednia donoszą:

Jugosłowiańska rada ministrów uchwaliła **znaczną obniżkę pensji urzędniczych.** Przedewszystkiem obniżone być mają pensje personelu żeńskiego, zatrudnionego w przedsiębiorswach i instytucjach państwowych.

Z Rzymu donoszą:

Biorąc pod uwagę wzrost siły nabywczej lira włoskiego, rada ministrów uchwaliła **redukcję od 6—12 proc. uposażenia urzędników państwowych, pobierających powyżej 500 lirów. Pensje członków rządu zredukowano o 20 proc.** Jednocześnie rada ministrów uchwaliła szereg zarządzeń, które mają równoważyć tę redukcję, a mianowicie **redukcję komornego o 12 proc., zniżkę cen artykułów żywnościowych w składach dla urzędników o 10 proc. itd.** Zarządzenia te wejdą w życie z dn. 16 bm.

Złoto na Kaukazie

Z Moskwy donoszą:

W podłoża głównego łańcucha gór Kaukazkich w b. okręgu kubańskim w górnym biegu rzeki Kubań, **wykryto wielkie pokłady złota. Przystąpiono do energicznej eksploatacji.**

O zwiększenie stanu bezpieczeństwa w fabrykach

Związki zawodowe robotników włókienniczych zwróciły się do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie **zwiększenia nadzoru nad stanem bezpieczeństwa w fabrykach.** — Zwracając uwagę na tragiczny wypadek w łódzkiej fabryce Wienera związki zawodowe domagają się wprowadzenia przy wszystkich **Inspektoratach Pracy stanowisk asystentów fachowców, obznajmionych z produkcją w poszczególnych gałęziach przemysłowych.**

Zmiana ustroju w Austrji

Z Wiednia donoszą:

Posiedzenie sobotniej rady ministrów poświęcone było wyłącznie rozpatrzeniu projektu reformy konstytucji. W kołach politycznych liczą się z tem, **że nowy projekt konstytucji zostanie jutro definitywnie zaakceptowany. W związku z tem oczekują w ciągu najbliższych dni doniosłych decyzyj w sprawie zmiany ustroju państwa.**

Wyrok w procesie 55 komunistów

Od 3 do 8 lat więzienia - 10-ciu oskarżonych uniewinniono

Z Lwowa donoszą:

W sobotę o godz. 17 został ogłoszony wyrok w wielkim procesie komunistycznym w Łucku, który się toczył przed Sądem Okręgowym w ciągu 42 dni od 19 lutego br. przeciwko 55 oskarżonym o przynależność do komunistycznej partji zachodniej Ukrainy i działalność wywrotową.

Jeszcze przed godziną 17 na kurytarzu sądu gromadziła się publiczność i rodziny oskarżonych, oczekujących wyroku. Po wprowadzeniu wszystkich na salę punktualnie o godz. 17 wszedł na salę trybunał z przewodniczącym Nowakowskim. Przewodniczący ogłasza wyrok Sądu Okręgowego, mocą którego no zasadzie części pierwszej art. 102 dawnego kodeksu karnego, odpowiadającemu artykułowi 97 w połączeniu z artykułem 93 obecnego K. K. skazani zostali: 45 z pośród oskarżonych za przynależność do K. P. Z. U., mającej na celu zmianę drogą przemocy ustroju Państwa Polskiego i zastąpienie go ustrojem komunistycznym na karę więzienia. przyczem 14-tu zgłównych oskarżonych Pawłyka, Szechtera ,Knola, Branowitzera, Stolarczyka, Kupranycza, Stupa, Galińskiego, Kowala, Kuszko, Durbellę, Jakowskiego, Oleksiuka i Habermana sąd skazał po 8 lat więzienia, 13-tu oskarżonych po 7 lat więzienia, 10-ciu po 6 lat więzienia, jednego na 5 lat więzienia, 4-ch oskarżonych po 4 lata i trzech po 3 lata więzienia. 10-ciu oskarżonych sąd uniewinnił.

Jednocześnie sąd skazał wszystkich skazanych na utratę praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat 10-ciu oraz na solidarne ponoszenie kosztów postępowania karnego. Wszystkim skazanym sąd zaliczył areszt śledczy, trwający przeszło 3 i pół roku.

TU WYCIĄĆ!

Humor

MĄŻ PRZEDEWSZYSTKIEM.

— A więc ile kosztuje to futro?

— Piętnaście tysięcy; niczego sobie nie odmawiam, mój złoty, aby się tobie podobać.

NIE SZKODZI.

Do przedziału pierwszej klasy wsiada jegomość o zaniedbanym stroju i wyglądzie. W przedziale siedzi elegancka dama z córeczką. Chcąc się pozbyć intruza, uprzedza go:

— Wybaczy pan że go niepokoję, ale uprzedzam, iż córeczka moja jest chora na tyfus.

— Nic nie szkodzi — odpowiada pasażer — ja i tak popełnię samobójstwo podczas przejazdu przez najbliższy tunel.

POMOC.

Gospodarz: — Kto dzwonił, Maniu?

Służąca: — Jakiś mężczyzna, który przed chwilą śpiewał na podwórku, prosi, czy pan nie mógłby mu pomóc?

Gospodarz: — Powiedz mu, że niestety nie mam głosu.

— 128 —

Gdy jednak osuszywszy oczy wybiegła, by otworzyć drzwi, zastała już przy nich Michała, który nie mógł pokonać niecierpliwości i wybiegł naprzeciw przybyłej.

Sydonja wszedłszy do pracowni, spojrzała z uśmiechem na malarza.

— Ta mała miała dzisiaj zapłakane oczy, — rzekła. — Wogóle spoglądała na mnie dziwnym wrzokiem. To bardzo ładna dziewczyna! Ej, panie malarzu, — dodała grożąc mu palcem, — coś w tem jest!

Ale Horowicz wyparł się ze świętem oburzeniem, twierdząc, że nie wie nawet, czy córka gospodyni jest piękną czy nie, że mając przed sobą spaniałe, zwycięskie słońce, nie może zważać na niepozorną gwiazdkę.

Sydonja zaśmiała się.

— Jak pan to ładnie powiedział! Ale niech mi pan powie, czy ze strony tej małej nie grozi nam jakie niebezpieczeństwo? Czy nie może nas ona podsłuchać?

— Pani hrabino... — rzekł Michał kładąc rękę na sercu.

Przerwała mu niezadowolona.

— Mówiłam panu już tyle razy, żeby mnie nie nazywał hrabiną. Mógłby kto słyszeć.

— A więc, panno Sydonjo — ozwał się malarz drżącym czułością głosem — nie potrzebuje się pani niczego lękać. Pracownia moja oddzielona jest od sieni małym przedpokojem.

Sydonja udała się tymczasem do przytykającej do pracowni alkowy, z której przez chwilę słychać było szelest sukni. Po chwili ukazała się znowu,

— 125 —

Pewnego dnia kazał sobie gruntownie wyczyścić pracownię. Uważał, że w takim brudzie nie może mieszkać dłużej.

Wybiegł z domu, a gdy powrócił, przyniesiono za nim dywan, portjery, wazony i sofę. Wszystko to były rzeczy ogromnie tanie, ale ażeby je módz sprawić, musiał sprzedać za marną cenę kilka ze swych najlepszych obrazów i zastawić parę ostatnich wartościowych przedmiotów, jakie posiadał.

Pracownia przybrała rzeczywiście miły wygląd, gdyż umiał ją urządzić ze smakiem artysty.

Zosia i jej matka potrząsały jednak głowami, gdyż nie wiedziały, co ma znaczyć niepokój ich lokatora, oraz ta nagła potrzeba zbytku.

Pewnego dnia założył na ramy nowe płótno i mimochodem nadmienił, że oczekuje popołudniu modelki.

Nie po raz pierwszy malował modelkę, ale Zosia zdziwiła się, zauważywszy, że mówiąc o oczekiwanej przez niego wizycie, zaczerwienił się po uszy.

Następnego dnia — noc spędził bezsennie — Michał biegał po swej pracowni wzburzony do najwyższego stopnia. Nadsłuchiwał każdego szelestu, który dochodził z zewnątrz.

A gdy o jedenastej godzinie przedpołudniem zadzwoniono do drzwi jego mieszkania, musiał się całą siłą powstrzymać, by nie wybiegnąć na spotkanie przybyłej i nie otworzyć jej drzwi.

Ale nie powinien był tego uczynić. Bo po pierwsze, nie wiedział, czy to była ona a powtóre, co byłaby sobie pomyślała Zosia o jego modelce widząc, iż w taki serdeczny sposób ją przyjmuje?

Insull w drodze do Ameryki

Z Londynu donoszą:
Po spełnieniu wszystkich formalności ekstradycji, władze tureckie odprowadziły Samuela Insulla na pokład parowca „Exilona", gdzie wicekonsul St. Zjedn. w Smyrnie, Berry, odczytał mu rozkaz aresztowania, podpisany przez prezydenta Roosevelta. W podróży, przez ocean Samuel Insull będzie znajdował się w dzień i w nocy pod stałym nadzorem.

*

Parowiec „Exilona", na pokładzie którego znajduje się Samuel Insull, opuścił port, udając się do Stanów Zjednoczonych. Pierwszym etapem podróży będzie Catania na Sycylji. Na statku poddano Insulla bardzo szczegółowej rewizji osobistej, zabierając mu wszystko, czem mógłby się zranić. Kapitan parowca i wicekonsul amerykański w Smyrnie, Berry, będą na zmianę czuwali nad Insullem podczas całej podróży, która będzie trwała prawie miesiąc.

Nieodpowiedzialne pogłoski

Do rzędu nieodpowiedzialnych pogłosek i fantastycznych wersji, jakie krążą na temat umowy polsko-niemieckiej, zaliczyć należy artykuł w „Neue Zuericher Ztg." na temat rzekomych warunków, na jakich miał stanąć polsko-niemiecki pakt nieagresji.

Wedle tego pisma Niemcy miały sobie zapewnić ze strony Polski: 1) życzliwe stanowisko Polski w kwestji zbrojeń niemieckich, 2) życzliwe stanowisko Polski wobec Niemiec na wypadek, gdy sprawa zwrotu kolonii niemieckich stanie na porządku dziennym, 3) desinteressement Polski w sprawie „Anschlussu" Austrji do Niemiec.

Polsce miały przyznać Niemcy: 1) zaprzestanie popierania Ukraińców, 2) niewysuwanie żądań w sprawie t. zw. korytarza aż do czasu, w którym stałaby się aktualna kwestja rekompensaty w związku z tem dla Polski, 3) niesprzeciwianie się unji polsko-litewskiej.

Wiadomość ta ma cechy wyraźnej dywersji.

Odpowiedzi Redakcji

E. N. Katowice. Okręgowy Związek Palanta znajduje się w Katowicach w hotelu „Central", ul. Dworcowa.

P. M. Gorzycki, Gniewkowo. Na podstawie Pańskiego opisu, trudno jest stwierdzić przyczynę choroby. Najlepiej niech się Pan zwróci do lekarza weterynarji.

R. L. O każdorazowem werbowaniu robotników ukazują się ogłoszenia w prasie. Najbliższej daty werbunku nie znamy.

Wycieczka do Wiednia. Niech się Pan w tej sprawie zwróci do Biura Podróży „Orbis".

P. Antoni G. z Biertułtów. Pismo należy adresować wprost do P. Marszałka Piłsudskiego, Warszawa, Belweder. Nie wróżymy jednak powodzenia.

W. I. 88. Ząbkowice. Niech nam Pan po raz drugi opisze całą sprawę z zaznaczeniem, od jak dawna używana jest ta droga.

P. K. W. z Król. Huty. Należy się 4 tygodnie urlopu.

Szoplenice 137. 1) Wnioskodawca ponosi koszta z tem, że jeżeli wygra proces, to ma prawo domagać się zwrotu kosztów od tego, który proces przegrał. 2) Trudno będzie gospodarzowi wygrać proces. 3) Gospodarz nie musi się zgodzić.



W cztery oczy

Miłość jest silna...

— **STROSKANA Z KNUROWA.** Droga Pani! Wiem, że **miłość jest silna jak żywioł**, że potrafi usunąć wszystko, co jej staje na przeszkodzie, że nie zna skrupułów, dlatego też tembardziej **winniśmy być ostrożni i odwoływać się do zimnego rozsądku.** Gdyby Pani obdarzyła swą miłością człowieka, który naprawdę na to zasługiwał, byłaby Pani dziś szczęśliwą żoną i matką. A tak i Pani i mąż **zbyt lekko pojmowaliście małżeństwo**, a najprawdopodobniej wcaleście się nad tem nie zastanawiali, dlatego jest tak, jak jest.

Należałoby przypuszczać, że przeszedłszy taką szkołę życia, **będzie Pani teraz ostrożniejsza**, będzie się Pani długo zastanawiała, zanim powtórnie wstąpi w związek małżeński. Tak jednak nie jest. Poznała Pani człowieka młodego, pokochała i, nie myśląc, co będzie później, **pragnie z nim jaknajprędzej iść do ołtarza.** Niech Pani nie sądzi, że jestem przeciwny powtórnemu zamążpójściu Pani, broń Boże, uważam nawet, że **Pani musi mieć męża, a dziecko drugiego ojca.** Nie widzę tylko powodu do tego wielkiego pośpiechu, tembardziej, **że ma Pani przecież dostateczne środki utrzymania.** Pragnę Pani szczęścia i dlatego **radzę poczekać.** Lepiej bowiem poczekać dłuższy okres czasu, niż później **znowu żałować swego fałszywego kroku.** Narzeczony jest młody, a więc i niezbyt doświadczony, jest to może jego pierwsza głębsza miłość i dlatego **nie zdaje sobie nawet sprawy z obowiązków, jakie chce wziąć na siebie,** a potem przejrzy, będzie może żałował i znów nadejdą dla Pani **dni smutku, rozpaczy i łez.** A więc czekać i jeszcze raz czekać. **Rozłąka ta będzie dla Was próbą.** Jeśli tę próbę przetrwacie, jeśli w sercach Waszych nie zgaśnie uczucie miłości, wtedy z spokojem i wiarą w szczęśliwą przyszłość **możecie się pobrać.** Niech Pani to powie narzeczonemu, szczerze, otwarcie, niech mu Pani powie, że mu dochowa wiary, byleby tylko on jej dochowal, niech mu Pani doda otuchy i nadziei. Jeśli wróci do Pani z tem samem gorącem i kochającem sercem, wtedy **okaże on się godnym Pani wielkiej miłości.**

Przez troski i żale

— **„KOKIETKA".** Życie młodzieży, będącej w Pani wieku, jest zawsze przeplatane **chwilami jasnemi i pogodnemi, to znów chwilami silnych wzruszeń psychicznych i... urojonych tragedyj.** Urojonych mówię, gdyż po pewnym czasie sama się Pani będzie śmiała z tych „czarnych godzin" swego życia. Przekona się Pani, **że był to tylko krótki choć przykry epizod w Pani życiu**, po którym może nawet śladu nie zostanie. Teraz Pani nie sypia po nocach, zalewa się gorzkiemi łzami, nie może jeść, jednem słowem umartwia się Pani. **I czy to warta? Dla kogo?** Dla mężczyzny, który, nie wiadomo dlaczego, **trzyma Panią wciąż w dręczącej niepewności?** Nie, droga „Kokietko", nie warto! Jest Pani młoda, ładniutka, cieszy się Pani wielkiem powodzeniem, więc **niech Pani wykorzystuje swą młodość, niech się Pani cieszy z życia i jego przyjemności.** Niech mi Pani wierzy, że, gdy ukochany, będzie Panią widział zawsze wesołą, zawsze uśmiechniętą i beztroską, wtedy **odezwie się w nim zazdrość**, wtedy on będzie się trapił, nie będzie mógł sypiać i jeść. A gdy się przekona, jak to jest przykre uczucie, jak to boli, wtedy **przyjdzie do Pani i, czując się winnym, będzie prosił o przebaczenie.** Wtedy może Pani postąpić, jak będzie uważała za stosowne. Jeżeli uczucie miłości w sercu Pani nie wygaśnie — **niech mu Pani przebaczy, jeżeli przestanie Pani go kochać** — musi on się pogodzić z losem.

A więc, „Kokietko", **precz troski i żale.**

Zagniewana gwiazdeczka

— **GWIAZDA R. S.** Droga Gwiazdeczko- Trzeba mieć trochę wyrozumiałości, nie dąsać i t. d. Jeżeli Pan ów okazywał tyle zainteresowania Panią, jeżeli przyjeżdżał z zagranicy, to jest to dowodem, **iż sprawę traktował poważnie.** Nie będzie to dla Pani wcale prawdopodobnem, że pierwszy list nie doszedł do rąk adresata. Wtedy sprawa niewątpliwie się wyjaśni.

Ir.—ski.

Wybory do Izb Rzemieślniczych
odbędą się dnia 8-go lipca b. r.

Wybory do wszystkich Izb Rzemieślniczych w całej Polsce odbędą się dnia 8 lipca br. Związana z wyborami rejestracja warsztatów rzemieślniczych, uprawnionych do głosowania w wyborach, już się rozpoczęła.

Izb Rzemieślniczych mamy w całym kraju siedemnaście; zależnie od ilości radców dzielą się one na trzy kategorje. Cztery z nich, a mianowicie warszawska, kielecka, łódzka i włocławska mają po 25 radców, z których 10 pochodzi z nominacji, 15 zaś z wyborów. Sześć dalszych, a mianowicie białostocka, katowicka, krakowska, lubelska, lwowska, oraz poznańska mają po 20 radców: — w każdej z nich 8 radców pochodzi z nominacji a 12 z wyborów. Reszta wreszcie, a więc izba brzeska, grudziądzka, łucka, nowogródecka, stanisławowska, tarnopolska i wileńska mają po 15 radców, — 6 z nominacji a 9 z wyborów.

Rozporządzenie o wyborach do Izb Rzemieślniczych ukaże się w najbliższych dniach.

TU WYCIĄĆ!

— 126 —

Opanował się wtedy, chociaż na dźwięk jej głosu serce zdawało się rozsadzać mu piersi.

Wreszcie Michałowi minuty oczekiwania zdały się wiecznością — w drzwiach pracowni ukazała się Sydonja; odrzuciła natychmiast woalkę z twarzy.

Malarz niezdolny do wypowiedzenia choćby słowa, spoglądał na nią w osłupieniu. Zdawało mu się, że ma przed sobą marę, czarodziejkę, która lada chwila zniknie mu z oczu.

Ona jednak obejrzała się po skromnej pracowni z ironicznym uśmiechem na ustach.

— Więc tutaj pan mieszka? — rzekła. No, nie należy do przyjemności błądzenie po tem przedmieściu i spinanie się na trzecie, czy czwarte piętro!

Prawdziwe poświęcenie z mej strony, że nie zważam na niebezpieczeństwo, na jakie się narażam, chodząc do pana bez wiedzy męża, ale chcę się przysłużyć sztuce.

Michał nic się nie odezwał, lecz ucałował z pokorą jej ręce i zapewnił, że może się u niego czuć zupełnie bezpieczną.

Podczas tego pierwszego posiedzenia Horowicz nie wiele malował. Ręce mu drżały i zdołał tylko zrobić szkic jej wspaniałej postaci, z którego był jednak niezadowolony.

Ale podczas następnych posiedzeń opanował Michała zapał artysty.

Praca jego postąpiła o tyle, że mógł być zadowolony z tego, co dotychczas stworzył.

Jak za każdym razem, tak i teraz biegał jak szalony po pokoju, czekając na nią. Te chwile, któ-

— 127 —

re ona spędzała w jego pracowni, były chwilami jego największego szczęścia.

Żył wogóle tylko w tych godzinach, w których ona była u niego. Całe jego życie, obecne streszczało się w oczekiwaniu na chwilę, w której usłyszy jej lekkie kroki na schodach.

I teraz kilkakrotnie wybiegał na schody, by nadsłuchiwać, czy nie idzie.

Serce biło mu szalenie mocno. Czyżby dzisiaj nie miała przyjść?

Raz spotkał na schodach Zosię. Nie zauważył jej prawie; nie widział też smutnego wzroku, jakim nań spojrzała.

Poza uwielbianą kobietą, wszyscy przestali istnieć dla niego.

Zosia spoglądała za nim potrząsając głową, gdy się udał z powrotem do swej pracowni. Wsunęła się i ona do swego pokoiku, gdzie mogła się swobodnie wypłakać.

Daremnie zastanawiała się nad tem, kto może być tą tajemniczą modelką, która zawsze zjawiała się ze szczelnie zasłoniętą twarzą. Przeczuwała, że musi to być jakaś dystyngowana dama. Czuła też, że przez nią straciła serce Michała.

Do jakiego obrazu pozowała mu ta kobieta?

Teraz zakrywał obraz płótnem, a gdy wychodził z domu, zamykał go w dużej szafie.

I tego nie wiedziała, chociaż dawniej Horowicz opowiadał jej o każdem swem dziele.

Zosia ukryła twarz w dłoniach, i zapłakała gorzko. Nagle rozległ się głos dzwonka.

To ona, kobieta, która jej zabrała Michała.

Humor

KRYTYKA.

Mamusia poszła z sześcioletnią córunią na przedstawienie. Na scenie ukazuje się królewna, ma paznogcie pomalowane na zielono. Po przedstawieniu mała pyta: „Mamusiu, jak ona może mieć zielone paznogcie? Przecież paznogcie powinny być czarne".

SENTENCJA.

Mój profesor matematyki mawiał: „Nie rozumiem dlaczego wyrzuca się takie olbrzymie sumy na budowę zakładów dla warjatów i nerwowo chorych, kiedy jeden mały domek wystarczyłby dla zamknięcia wszystkich rozsądnych"!

RÓŻNICE RASOWE.

Różnice rasowe pomiędzy narodami najłatwiej poznać przy wysiadaniu z tramwaju.

Amerykanin wysiada szybko, nie oglądając się ani w prawo, ani w lewo.

Anglik rozgląda się naokoło siebie, patrząc czy czegoś nie zapomniał.

Szkot starannie szuka dookoła, czy czasem ktoś czegoś nie zostawił.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

DZIŚ START 400 ZAWODNIKÓW

w X wiosennym biegu „Polonji“

Start o godzinie 12 na boisku „Pogoni“

Po wielu dniach gorączkowych przygotowań do X wiosennego biegu na przełaj „Polonji“, odbędzie się dziś start biegu, który jak wiadomo nastąpi o **godz. 12-tej na dawniejszem boisku „Pogoni“.**

W biegu, jak zdołaliśmy się w ostatniej chwili zorjentować, weźmie udział **przeszło 400 zawodników z wszystkich ważniejszych ośrodków zachodniej Polski.** Nic też dziwnego, **że całe** zainteresowanie skierowane jest obecnie na osobę dzisiejszego zwycięzcy. Naprawdę ciężko przewidzieć, kto zdobędzie **cenną wędrowną nagrodę** „Polonji“. Zwycięzcy należałoby szukać wśród takich nazwisk, jak mistrza Polski **Fiałki z Krakowa, Hartlika** (zwycięzcy w biegu „Kurjera Poznańskiego“ z ub. niedzieli), dwukrotnego zwycięzcy **puharu „Polonji“ — Zdzisława Motyki** z Zakopanego, **Żyłki** z Król. Huty, **Rakoczego,** startującego w roku bieżącym jako niestowarzyszony, **Stokłosińskiego,** z Aleksandrowic, ubiegającego się o **nagrodę** najlepszego „Sokoła“, **Szyczpki** z Rybnika (niemniej dobrego zawodnika). Niespodziankę **może** nam zgotować jeden z wielu startujących **zawodników Zagłębia Dąbrowskiego.** Gdyby nawet tak było że Hartlik według obliczeń papierowych zdobyłby pierwsze miejsce w biegu, to trudno sobie wyobrazić, by przyszłoby mu to łatwo. Cały ten zwarty front najlepszych zawodników utrudni mu zwycięstwo i kto wie, czy z walki na trasie nie skorzysta jakiś zupełnie **nieznany sportowiec.**

Ostra rywalizacja wśród junjorów, nie daje **nam również wyjaśnienia,** kto zdobędzie zwycięstwo. Młodsi zawodnicy, jak zeszłoroczny **zwycięzca Gwóźdź,** startuje obecnie w senjorach. Podobnie, jak w senjorach, gdzie oprócz nagrody wędrownej „Polonji“, zwycięzca otrzyma **nagrodę honorową. Jakiś nieznajomy zdeklarował** dla zwycięzcy junjorów sumę 20 zł., przyczem komitet biegu postanowił **za sumę tę zakupić dla zwycięzcy sprzęt lekkoatletyczny.**

Jak wielkiem zainteresowaniem cieszy się nasz bieg, świadczy chociażby **pocztówka, jaką otrzymaliśmy od p. Rudzkiego** z Jastrzębia Zdroju, donosząc nam z ubolewaniem, że wobec **zepsucia się roweru nie może przyjechać na bieg,** proponując, by również urządzić taki bieg w Jastrzębiu, **gdzie z pewnością znajdzie się wielu faworytów.** Szkoda, że nie wcześniej zawiadomił nas o tem, bo znalazłyby się fundusze na pokrycie ambitnemu sportowcowi na koszta podróży. Ale z tych przyczyn z pewnością wielu nie stanie na starcie, bo ciężkie **warunki ekonomiczne** dotknęły także dotkliwie **naszą młodzież.**

Zacięta walka zapowiada się wśród pań. Szuasówna ma jednak poważne szanse, podobnie jak **Kilosówna** w ub. latach zdobyć po raz trzeci zrzędu II nagrodę wędrowną Wydawnictwa „Polonji“. Dla zwycięzczyni biegu znana w Katowicach firma Szadok i Sorówka, przy ul. Dyrekcyjnej, ufundowała piękną **wazę kryształową.** Dla wszystkich zawodników **przybyłych** wśród 3 **kategorji do 30 miejsca przewidziane są artystycznie wykone dyplomy.**

Wydawnictwo **pomyślało również i o naszych weteranach, którzy już po raz 10 z rzędu startują w biegach „Polonji“.** Są niemi narazie **Żyłka,** dwukrotny zdobywca nagrody wędrownej dla najlepszego „Sokoła“, ofiarowanej **przez jubilera Smoczyka z Katowic. Kilos** z Rudy i Nowara z Kolejowego P. W. Katowice. **Dla najlepszego z tych zawodników** znana firma **sportowa** w Katowicach „Centrosport“ **ufundowała honorową nagrodę.**

Dość ciekawie **zapowiada** się również walka **wśród bokserów i piłkarzy.** — Dla pierwszych ufundowała wędrowną nagrodę **Firma „Sport“** w Katowicach, przy ulicy 3-go Maja, a **zdobył ją w ub. roku Hasterok** z Rudy. — Obecnie poważne szanse ma również znany bokser i trener PZB. p. **Wende** z Mysłowic. Nagroda dla piłkarza ufundowaną po raz drugi **przez zarząd** SOZPN. przypadnie w udziale **jednemu z piłkarzy,** których zgłosiła się znaczna liczba. Ostrą rywalizację zapowiada się również wśród członków Stow. **Młodzieży Polskiej,** którzy ubiegają się o nagrodę wędrowną firmy „Sport“, oraz redakcji sportowej „Polonji“. — Zeszłoroczny zwycięzca Gwóźd z Małej Dąbrówki ma również i w tym roku poważne szanse jej zdobycia.

Jak widać dzisiejszy bieg zapowiada się jako **pierwszorzędna atrakcja sportowa i dlatego też nikogo nie powinno zabraknąć na starcie.** Zbiórka zawodników naznaczona została na godz. 10 w restauracji parku Kościuszki. Tamże odbędzie się wydawanie numerów, badanie lekarskie, oraz przechowywanie ubrań w szatniach. Wszyscy zawodnicy proszeni są o ścisłe przestrzeganie zarządzeń. W szatniach nie wolno przebywać osobom, nie biorącym udziału w biegu. Rzeczy wartościowe należy pozostawić w domu.

W restauracji parkowej, oraz na boisku funkcjonować będzie specjalne pogotowie sanitarne, przyczem część pogotowia sanitarnego towarzyszyć będzie biegnącym na rowerach. Badanie lekarskie przeprowadzi lekarz Ośrodka katowickiego p. dr. **Kowalski, lekarz naczelny szpitala Elżbietanek w Katowicach.** Start do biegu odbędzie się o ogdz. **12 na-tej na boisku „Pogoni“. Rozdanie nagród po zakończeniu biegu w ogrodzie restauracji parkowej.**

Organizacja zawodów leży w rękach komisji sędziowskiej SOZLA, przyczem sędziowie proszeni są o stawienie się punktualnie o godz. 11. Kierownikiem biegu i starterem jest **p. Oska.** Nad całością biegu i organizacją **czuwać będzie z ramienia naszego Wydawnictwa p. red.** Karaś. Na wstępie odbędzie się **start** pań, następnie **junjorów, a na** końcu **senjorów.** W tej samej kolejności zawodnicy wbiegać będą na start. Na starcie ustawiony został specjalny lej, by **zawodnicy** bezpośrednio po przybyciu do mety w należytym porządku **zostali przez komisję sędziowską odnotowani.**

A więc niech dziś wszyscy pośpieszą na boisko „Pogoni“, by być świadkiem tak wielkiej imprezy.

Poniżej podajemy **dalszą część nazwisk** zawodników zgłoszonych do biegu.

Gondzik Paweł niestow. Mysłowice, Kwiatkowski Bogumił, Krawczyński Eugenjusz, Bil Piotr, Pluciński Wiktor, A. K. S. Niwka, Sentowski Justyn Będz. T. Sp. Będzin, Jureczko Paweł niestow. Katowice, Reguła Alfred, Błaszczak Czesław, Magner Józef, Pyka Gerhard Odrodzenie Szopienice, Kot Wiktor, Pastuszka Emil, Dworok Paweł, Böhm Wilhelm, Rozkosz Józef, Debernitz Wiktor, **Nowara Alojzy** Odrodzenie Załęże, Palka Leon, Kurek Edward, **Gwóźdź Helmut,** Manecki Paweł, Kaczmarek Paweł, Kapias Jan, Grosz Wilhelm, Odrodzenie Mała Dąbrówka, Sarnes Jerzy, Szary Paweł, Gabrjel Konrad, Piechaczek Franciszek, Kozielski Konrad, Skrzypiec Józef, Morawiec Ernest, Dziemba Jerzy Odrodzenie Siemianowice, Holonówna Elżbieta Odrodzenie Załęże, Ciźba Józef Harcerz Bytom (Niemcy), Kamiński Ryszard Sokół Tychy, Bartocha Tadeusz Sokół Tychy, Franc Edmund, Michalczyk Józef Naprzód Murcki, Bąk Witold Zw. Strzelecki Król. Huta, Kuklok Emilja Zrzesz. Zawodowe Janów, Walerowski Marjan Sokół Załęże, Grolik Teodor KS. Pole Zachodnie Król. Huta, Porada Edward, Kurzeja Henryk, **Gurdziel Stefan,** Przybyła Mieczysław, **Sobczyk** Stanisław Sokół Dąbrówka, Muszanka Celina, Legawiec Władysław, Underowicz Marjan, Szczepanik Roman, Kozłowski Bolesław Sokół Czeladź, **Grzesik Aleksy, Hartlik Maksymiljan,** Hartlik Wilhelm, Jonik Józef, Kotlarski Mieczysław, Kotszulski Paweł, Lukoszek Stefan, Nowak Karol, Ochman Edmund, Przybyła Jerzy, Skolik Hubert, **Strach Wilhelm,** Wieroński Jan, Orzeł Hubert Górecki Leon, Kwieciński Józef, Szulisz Piotr, Wons Jerzy, Andersonówna Olga, Primerówna Elfryda, Spyrkówna Adelajda, Żyłkówna Klara Stadjon Król. Huta; **Majer Ernest** KS. Naprzód Ruda, Słaboń Jerzy niestow., Musioł Hubert K. S. Diana Katowice, Patoka Piotr, Czarnecki Stanisław niestow., Kubica Jerzy Poczt. PW. Katowice, Musiałowski Stefan Harcerz, Felis Józef Koczuba Józef, Mandera Józef Zw. Strzelecki (Mała Dąbrówka); Spiołek Oskar SMP. Gardawice, Kocur Józef, Sitko Józef, Sitko Alfred, Malecha Teodor, Nowak Ludwik KS. Roździeń Szop.; Kopecka Agnieszka, Kansy Norbert, Luks Jerzy Sokół Zgoda; Zalewski Eugenjusz, Musiał Jan Sokół Niwka, Zacher Wilhelm, Sobiech Paweł, Długajczyk Roman, Widerówna Julja Sokół Wełnowiec; Krystkowiak Marcin, Wistup Teodor, Szleger Rudolf, Kaczmarek Augustyn Sokół Chorzów; **Motyka Zdzisław,** Motyka Franciszek, Wowkonowicz Tadeusz Sokół Zakopane, Motyka Leonard AZS. Kraków, Szkubnia Jan AZS. Cieszyn, Szwarc Teodor, Rybarkiewicz Stanisław, Hurczyk Józef, **Kożdoń Zygmunt,** Górniak Józef, Gutek AZS. Cieszyn; Wypiór Wincenty Sokół Kochłowice Mądry Augustyn S. M. P. Kochłowice, Kopiec Wiktor, Barnasiewicz Michał, Kowalczuk Adam Szkoła Dokszt. Katowice; Rak Karol KS. 06 Mysłowice (bokser), Walter Kazimierz, Bebczok Ludwik Mars Katowice II; Grzesica Alojzy, Szady Paweł, Kranc Paweł, Białas Alojzy Sokół Ligota; Wukomanowicz Juljan, Musiał Józef, Golbeck Jan, Wyczoczek, **Orłowski Paweł, Bytomski Fryderyk, Bremer Jan,** Kittler, Szuas Zygfryd, Jastrzębski Herbert, Zimnol, **Szuasówna Maryla,** Szeuówna Małgorzata, **Kierominówna Hildegarda,** Moczkówna Zofja, Zowada Jadwiga, Brauniszówna Lotta, Januszowska Irena Pogoń Katowice; Duda Stanisław, Chowaniec Konrad, Chrobok Franciszek, Frania Stefan, Cyran Paweł, Grzybek Karol, **Niderliński Adolf,** Nowak Jan, Pilszek Alojzy, Kasza Jerzy, Musialik Roman, Roesner Antoni, Zawada Edward, Kolonko Wacław, Niesporek Rudolf, Działach Paweł, **Kalfas Jan, Poppe** Bernard, Harazim Ryszard, Domadalski Tomasz, Parys Franciszek, Marek Franciszek Kremiec Ignacy, Jarczyk Antoni, Miozga Jan, Mzyk Ewald, Morawiec Edward, Mientus Bernard, Cholewa Henryk, **Jagusz** Józef, Siedlaczek Ryszard, Paszek Franciszek, Jamerlik Erwin SMP.

Mecz piłkarski Kraków — Śląsk

w Królewskiej Hucie

Ze względu na mający się odbyć dziś, a odwołany w ostatniej chwili, międzypaństwowy mecz piłki nożnej pomiędzy **Czechosłowacją a Polską** i braku terminów mistrzowskich, zakontraktowano szereg **ciekawych spotkań międzymiastowych i okręgowych.**

Gościem ŚOZPN **będzie silna reprezentacja Krakowa,** która zmierzy się z reprezentacją Śląska na boisku **AKS. w Król. Hucie dziś o godz. 16.**

Skład drużyn jest następujący: Kraków — Koczwra, Lasota (Cr.), Pychowski (Wisła), Jezierski (Wisła, Wilczkiewicz, Lesiak (Garbarnia), Riesner, Walicki (Garbarnia), Malczyk, Kisieliński, Zembaczyński (Cracovia). Śląsk — Kurek (Ruch), Michalski (N.) Kaczy (Ruch) Moczko (Dąb), Badura, Sorzycki (Ruch), Piec (N.), Kesner (Dąb), Harisch (IFC.) Pytel (Czarni), Wodarz (Ruch). Rezerwowi: Mrozek i God (Śląsk), Wostal (AKS.), Kania (N.), Cyganek (Wawel).

W **Gliwicach** gościć będzie **reprezentacja Katowic,** zestawiona z graczy A-klasy oraz Ligi, gdzie czeka ich równie trudne zadanie, jak naszą reprezentcaję z Krakowem.

Reprezentacja Katowic wyjeżdża do Gliwic w następującym składzie: Strauch (Policyjny), Czempisz, Konieczny (Diana), Garus (Pocztowe), Stalmach (Szopienice), Knapczyk (Katowice), Kopeć (Mała Dąbrówka), Geisler (Dąb), Herisch (IFC.), Neuman (Ligocianka) Lamozik (Katowice).

W Warszawie wzamian odwołanego meczu Czechosłowacja — Polska odbędzie się spotkanie pomiędzy **reprezentacją Polski i Warszawy.**

Sport w Wielkopolsce

SZERMIERCZE WALKI O MISTRZOSTWO POZNANIA — ZGROMADZĄ NASZĄ ELITĘ NA PLANSZY

W niedzielę rozegrane zostaną mistrzostwa szermiercze m. stoł. Poznania oraz zawody o mistrzostwo Polski w trzech rodzajach broni w klasie „B“. Walki odbędą się w **szpadzie, szermierce i florecie.** Wszystkie spotkania rozegrane zostaną w sali okręgowego ośrodka W. F. przy ul. Bukowskiej. Organizacją tych rozgrywek zajął się Akademicki Związek Sportowy.

PIŁKARZE POZNAŃSCY WALCZĄ O MISTRZOSTWO W KLASIE „A“

W niedzielę Poznań stać będzie pod znakiem rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo okręgu. O godz. 10.30 na boisku „Warty“ odbędzie się mecz z „Ostrovią“, do którego „Warta“ wystąpi w składzie niemal ligowym z Kryszkiewiczem na środku pomocy.

O godz. 14-tej H. C. P. zmierzy się z drużyną K. P. W. Liga na własnem boisku. — Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa mecz zakończy się nieznaczną wygraną gospodarzy.

O godz. 16-tej mistrz okręgu „Legja“ rozegra mecz z drużyną „Sokoła“ leszczyńskiego na stadjonie miejskim. Szanse zwycięstwa ma oczywiście „Legja“, wobec nieszczególnej formy drużyny „Sokola“.

Na prowincji odbędą się dwa spotkania. W Ostrowie spotkają się zespoły OKS. z „Unją“ z Kościana. O tej samej godzinie „Sparta“ stanie do walki z „Polonją“ w Lesznie.

Sport w Łodzi

WIDZEW — R. K. S. WLK. HAJDUKI

W niedzielę odbędzie się w Łodzi decydujący mecz finałowy o robotnicze piłkarskie mistrzostwo Polski, pomiędzy łódzkim Widzewem (mistrzem północnej Polski) a R. K. S. Wielkie Hajduki (mistrz południowej Polski).

Zwycięzca otrzyma tytuł piłkarskiego mistrza Polski klubów robotniczych. Na boisku Wimy o godz. 10-tej rano start do biegu na przełaj o mistrzostwo **okręgu na dystansie 5 klm.** Ubiegłego roku zwycięzcą był Kurpesa.

Ł. K. S. organizuje wielkie zawody pływackie, na które złoży się czwórmecz AZS. (Warszawa) — ŁKS. — Triumf — Makkabi.

OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO

Pierwszy krok kolarski w Łodzi dla zawodników nie posiadających żadnych nagród odbędzie się w niedzielę. Program: o godz. 7 m. 30 zbiórka kolarzy zrzeszonych i niezrzeszonych (z rowerami) w I oddz. straży ogn. przy ul. 11 Listopada 4. O godz. 8 wyjazd zebranych kolarzy pod przewodnictwem kapitanów ŁOZK. do Pabjanic. Po przyjęciu przez Pabjanickie Tow. Cyklistów, odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Mateusza, po nabożeństwie udanie się na start przy Parku Wolności, gdzie odbędzie się wyścig na przestrzeni 25 klm.

Pozatem odbędzie się w niedzielę **rewja** otwarcia sezonu motocyklowego. O godz. 10 m. 40 zbiórka na pl. Dąbrowskiego, poczem nastąpi wyjazd z Łodzi do Rudy Pabjanickiej. O godz. 14 powrót do Łodzi na Plac Wolności, poczem nastąpi rozwiązanie uroczystości.

Sport na Śląsku

PIŁKA NOŻNA W SZOPIENICACH

W niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 16 spotka się na boisku TUR w Szopienicach reprezentacja R. K. S. Śląska Opolskiego z zespołem R. K. S. TUR. Przedmecz KS. Nordia I — TUR. I b.

OTWARCIE KORTÓW TENISOWYCH POLICYJNEGO KS.

Z dniem 15 bm. Policyjny K. S. rozpoczyna sezon tenisowy. Również w tym dniu zostaną otwarte korty sekcji tenisowej przy ulicy Moniuszki. Wpisy nowych członków przyjmuje sekretarjat Policyjnego K. S. (Województwo, pokój 656, III p.) względnie nadzorca kortów.

Sport w Oświęcimiu

T. S. 20 BOGUCICE — T. S. „CZARNI“ OŚWIĘCIM 2:0 (0:0)

(Bu) Pierwsze zawody o mistrzostwo kl. A. rozegrała drużyna „Czarnych“ w Bogucicach, ulegając gospodarzom w stosunku 2:0. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Gra prowadzona w żywem tempie nie zapowiadała gościom klęski. Bramki dla zwycięzców zdobyli lewy łącznik i środkowy napastnik. Sędzia p. Gryc — dobry.

R. K. S. BRZESZCZE — R. K. S. OŚWIĘCIM 4:2 (2:1)

Drużyna R. K. S. Oświęcim rozegrała swój pierwszy mecz w tegorocznym sezonie. Gra nieinteresująca, prowadzona z obu stron brutalnie i ostro. Wynik odpowiada przebiegowi gry. Sędzia p. Porębski w zupełności zadowolił. (Bu)

Drużyna Ż. T. S. G. „Kadimah“ wycofała się z tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo B-ligi Podokręgu Bielsko-Biała z powodu powołania kilku graczy I drużyny do odbycia służby wojskowej. Wobec czego bramkarz Jakubowicz i obrońca Feiler zgłosili swoje przystąpienie do T. S. „Czarni“ Oświęcim. (Bu)

W ubiegłą niedzielę rozegrano zawody bokserskie o mistrz. powiatowe Z. S. I. miejsce zajęła drużyna Z. S. Oświęcim 1. (Bu)

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

JUTRO ROZGORZEJĄ WALKI PIŁKARSKIE

15 bm. wszystkie drużyny piłkarskie w Zagłębiu ruszają do boju. Walki rozgorzeją na froncie wszystkich klas A, B i C.

Największe oczywiście zainteresowanie wywołują spotkania **A kl.,** tembardziej, że walki są w połowie. Pytanie, kto będzie mistrzem A — jest na ustach każdego sportowca. W kl. A spotykają się jutro: w Sosnowcu rano na boisku Unji **Kolejowy „Ruch“ z „Sarmacją“.** Ze względu na zawodną formę drużyn, wynik trudno jest przewidzieć, w godzinach popołudniowych **„Unja“** gra z **„Solvayem“.** Należy się spodziewać **b. zaciętej walki,** a nie wykluczone jest zwycięstwo drużyny fabrycznej, która jest zespołem zgranym i b. twardym. „Unja“ w każdymbądź razie będzie mieć równorzędnego przeciwnika.

W Czeladzi „Policyjny“ K. S. gra z **„Brynicą“.** Sądząc z wyniku w Sosnowcu, miejscowi mają poważne szanse wygrania meczu.

W Będzinie „C. K. S.“ gra z „Hakoahem“. Będzie to może najważniejsza walka dnia, bo C. K. S. walczyć będzie o prowadzenie. Hakoah zaś bronić się będzie rozpaczliwie przed widmem spadku do B kl.

Wreszcie atrakcję **Dąbrowy stanowić** będzie spotkanie miejscowych rywali **„Zagłębia“ z „Zagłębianką“.** Tu wynik może najtrudniej przepowiedzieć, tembardziej, że poważną rolę odgrywa... publiczność. W każdymbądź razie i jedna i druga drużyna będzie chcieć utrzymać się w grupie czołowej.

Przepowiednie astrologiczne

dla urodzonych w czasie od 15 do 21 bm.

Mężczyźni urodzeni w tym okresie odznaczają się niezbyt przyjemną powierzchownością i kiepskiem zdrowiem. Najczęstszą wadą ich charakteru jest zaczepność i niezgodność, oraz niestałość w miłości. Nadomiar złego nadużywają oni rozkoszy zmysłowych, oraz nie znają umiarkowania w spożywaniu napojów alkoholowych, co w wysocej mierze nadszarpuje ich organizm. Z tych wszystkich względów nie cieszą się oni sympatją i żyją przeważnie krótko. Nierzadko mężczyźni ci dochodzą do skrajnej nędzy i umierają opuszczeni przez wszystkich. Najpomyślniejszym jeszcze okresem dla nich ostatnie 3 miesiące roku. Charaktery kobiet, urodzonych w tych dniach, są bardzo podobne do charakterów mężczyzn. Kobiety te odznaczają się jednak milszą powierzchownością i cieszą się trochę lepszem zdrowiem. Pozatem mają mało dzieci i są złemi matkami. Okres letni, jest dla nich okresem, w którym popuszczają wadze swym nieokiełzanym namiętnościom. Mimo tych wad, rzadka która, urodzonych w tym okresie, zostaje starą panną.

Wpływy kosmiczne

na przyrodę i ludzi w czasie od 15 do 21 bm.

Czekający nas tydzień nie będzie się zasadniczo różnił od tygodnia ubiegłego. W dalszym ciągu pogoda będzie zmienna, przyczem dni będą chłodne. Możliwe są również opady

Dzień 15 bm. zapowiada się ujemnie, przyczem możliwe są różne powikłania, oszustwa i defraudacje. Dzień ten zapoczątkuje natomiast dodatni okres, trwający do 2 maja, dla ludzi ukochanych w czasie od 21. III. do 20. IV. Dzień następny zaznaczy się wpywami wybitnie mieszanemi Całkiem podobny będzie dzień 17. bm. 18 kwietnia będzie krytyczny dla osób rządowych, ruchu, techniki i przemysłu. Mogą zajść wypadki nagłej śmierci. Dzień następny będzie również krytyczny, przyczem możliwe są zbrodnie, pożary, eksplozje i katastrofy żywiołowe. 20 bm. będzie zrana ujemny Lepsze wpływy zaznaczą się od godzin południowych. Ostatni dzień tygodnia będzie również ujemny, zwłaszcza dla protekcji, techniki i ruchu.

Dwóch Polaków przypada na jedno drzewo owocowe

Jelną z pomyślniej rozwijających się gałęzi naszego rolnictwa jest sadownictwo. Mimo jednak stałego rozwoju produkcji, sadownictwo polskie posiada bilans ujemny. Wskutek tego sprowadzamy z zagranicy duże ilości owoców, których wartość roczna waha się między 9—18 miljonów złotych, głównie: jabłka, gruszki, śliwki, czereśnie, winogrona, wiśnie, kawony i inne. Według obliczeń G. U. S. liczba drzew owocowych wynosi obecnie w Polsce około 16 miljonów sztuk, czyli, że na jedno drzewo przypada u nas dwóch mieszkańców, podczas gdy w zachodnich Niemczech i Czechosłowacji na jednego mieszkańca przypadają 3—4 drzewa.

W ciągu ostatnich lat, wobec pomyślnej konjunktury na rynku owocowym, podjęto szeroką akcję nad podniesieniem stanu polskiego sadownictwa. Główny nacisk położono na zakładanie sadów przy małych i średnich gospodarstwach.

Według danych organizacyj ogrodniczych i rolniczych ilość zasadzonych drzew owocowych wynosi w latach 1929 do 1933 około 6 miljonów sztuk. Należy zaznaczyć, iż w ciagu ostatnich 4 lat Bank Rolny poparł akcję sadowniczą, przez udzielenie kredytu w wysokości 3,2 milj. złotych.

Urodzaj ozimin nie jest dobry
Myszy dobrały się do zasiewów

Stan zasiewów ozimych, ustalony w pierwszej połowie marca, przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski.

Stan zasiewów żyta w poszczególnych województwach wykazał nieznaczne wahania, które nie wpłynęły jednak na przeciętną dla Polski. Najlepszy stan żyta okazał się w woj. Warszawskiem, Łódzkiem i Pomorskiem, najgorszy w woj. Stanisławowskiem, Wileńskiem oraz Nowogródzkiem i Lwowskiem.

Stan koniczyny najlepszy w woj. Warszawskiem, Lubelskiem, Wileńskiem, Nowogródzkiem, Wołyńskiem, Krakowskiem i Stanisławowskiem — najgorszy w woj. Poznańskiem, Śląskiem i Tarnopolskiem.

W porównaniu do stanu z przed roku, stan zasiewów wszystkich ziemiopłodów przedstawią się znacznie gorzej, a i w r. 1932 w tym samym okresie — stan zasiewów był lepszy.

Poważniejszych uszkodzeń w zasiewach ozimych nie było, ponieważ pola w okresie trwania mrozów były dostatecznie przykryte śniegiem. Z województw jednak południowych i wschodnich donoszą o licznych wypadkach wprzenia żyta na polach niżej położonych. Donoszą natomiast o znacznych uszkodzeniach, spowodowanych przez myszy, zwłaszcza w koniczynach, których znaczną część trzeba będzie przeorać. Uszkodzenia te dotyczą szczególnie zachodniej części kraju, a przedewszystkiem woj. Poznańskiego.

Pamiętaj o bezrobotnych

Sprawa wężów i potworów morskich

jest znów aktualną



Od pewnego czasu w pismach co jakiś czas znajdujemy wiadomość, że tu lub tam widziano węża, czy innego potwora morskiego, a rozpoczęło się to przed kilkoma miesiącami, gdy gazety doniosły ze Szkocji, że w jeziorze Loch Ness miał się pojawić taki potwór.

Historja z potworem w Loch Ness nabrała specjalnego rozgłosu, ponieważ zamieszany w nią został znany myśliwy i podróżnik Wetherell, który w towarzystwie kilku dziennikarzy wybrał się tam specjalnie w celu zbadania istnienia tego potwora. Cała grupa rozłożyła się obozem nad jeziorem, towarzystwo podzieliło się na kilka partyj, a każda z osobna objęła pod swoją wyłączną kontrolę pewną część brzegu i na tych posterunkach trwano dzień i noc bez przerwy, aby mieć pewność, że jeżeli tylko potwór rzeczywiście się ukaże, zostanie przez któregoś z członków ekspedycji zauważony.

Po kilku dniach dwóch członków ekspedycji napotkało na jakieś „olbrzymie ślady stóp“ w grzązkim terenie nadbrzeżnym. Ponieważ żadne ze znanych żyjących stworzeń w okolicy takich śladów pozostawić nie mogło, i członkowie ekspedycji nie widzieli żadnego takiego stworzenia, któreby mogło mieć takie olbrzymie stopy, przeto z zachowaniem wszelkich środków ostrożności porobiono odlewy tych śladów i odesłano je do zbadania do Muzeum Brytyjskiego w Londynie.

Uczeni, którym przesłano do zbadania odlewy śladów, odkrytych przez Wetherella na małej, błotnistej plaży nad jeziorem, orzekli zgodnie, że są one dziełem jakiegoś figlarza. Do wniosku tego doszli, stwierdziwszy, że odciski stóp tajemniczego zwierzęcia są całkowicie identyczne z takiemi samemi odciskami wypchanego hipopotama, przechowywanego w muzeum historji naturalnej Kensington w Londynie. Podobne są również, jakkolwiek już nie w tym stopniu, do odcisków stóp żywego hipopotama z londyńskiego ogrodu zoologicznego.

Nie chcąc palić za sobą mostów, uczeni zoolodzy w swoim komunikacie nie wspominają o mistyfikacji, ograniczając się tylko do charakterystyki odkrytych śladów, ale w rozmowach prywatnych dali do zrozumienia, że według nich jakiś nieznany żartowniś dla spłatania kolosalnego figla badaczom, sfabrykował odciski nad jeziorem Loch Ness według rysunku stóp wypchanego hipopotama.

Uwiadomiony o powyższem, Wetherell oświadczył, że opinja ekspertów z muzeum zoologicznego jest dla niego dotkliwym ciosem, gdyż uznać musi ich kompetencję w tej sprawie, ale niemniej nie ma zamiaru zarzucić dalszych poszukiwań i prób zidentyfikowania tajemniczego potwora. Wydaje mu się mimo wszystko, że w doniesieniach tylu osób, które widziały potwora, kryje się jakaś prawda, pomimo iż w całym świecie potwór z Loch Ness stał się już przedmiotem żartów i drwin.



Student Arthur Grant, wracając na motocyklu do domu, prawie najechał na potwora, który przewalał się przez droge i po jakimś czasie dostał się do wody i zniknął w głębinach.

Cierpliwość i wytrwałość Wetherella i jego towarzyszy miała zostać bardzo szybko wynagrodzona. Jeszcze nie ochłonęli oni z wrażenia, wywołanego orzeczeniem uczonych ekspertów, gdy wtem przyszło sensacyjne doniesienie, które odsuwa w cień wszystkie inne poprzednie zeznania i zdaje się świadczyć, że już nie jeden, ale cała rodzina przedpotopowych potworów ukrywa się w Loch Ness.

Autorem doniesienia jest student weterynarji Arthur Grant, syn właściciela majątku ziemskiego w okolicy. Według powszechnej opinji zasługuje on ze wszechmiar na zaufanie i napewno nie miał zamiaru wprowadzenia w błąd badaczy. Zresztą podał on szczegóły naprawdę zdumiewające, a pozatem nowoodkryte ślady potwierdzają, że istotnie spotkał się oko w oko z potworem na lądzie.

Student Grant opowiada, że wracając nocą z Inverness do domu rodziców na motocyklu, drogą wijącą się wzdłuż jeziora, natknął się nagle na potwora. Na piętnaście kroków od siebie, na małem zboczu, schodzącem od drogi do jeziora i porosłem rzadkiemi drzewami, zobaczył raptem w blasku księżycowej nocy wielką masę tajemniczego zwierza, który poruszał płaską głową, osadzoną na długiej szyi. Dech zamarł mu w piersiach. Zatrzymał natychmiast motocykl i stanął jak wryty, nie wiedząc, co czynić. Zwierz dał kilka susów aż do drogi i wówczas student Grant stwierdził ze zdumieniem i przerażeniem, że bestja przypomina przedpotopowego plesiosaura. Z istniejących zwierząt przypomina kangura, tylko że ogon, długi i potężny, unosił się nad ziemią. Ogółem zwierzę mogło mieć około 25 stóp długości.

Ciągle poruszając swoją małą głową na długiej szyi w prawo i w lewo, potworny czworonóg zawrócił skokami nad brzeg jeziora, poczem rzucił się do wody i zniknął. Student popędził za nim i długo stał na brzegu, ale bestja już się więcej nie pokazała.

Na drugi dzień rano Arthur Grant wraz ze swoim ojcem i wujem, pułkownikiem Grantem, udał się na miejsce, gdzie mu się nocą niesamowity zwierz ukazał, i wszyscy we trzech dokonali dokładnego zbadania terenu. Odkryli szereg śladów, mniej lub bardziej wyraźnych, a nad samem brzegiem jeziora znaleźli szkielet kozy, która najwidoczniej posłużyła na ucztę tej bestji.

Uprzedzeni o sensacyjnych odkryciach Wetherell i jego towarzysze zbadali ze swej strony nowe ślady, że przypominają zupełnie ślady poprzednio odkryte, tylko są znacznie mniejsze. Wnioskują z tego, że już nie jeden, ale conajmniej dwa potwory ukrywają się w Loch Ness, jak to zresztą już przedtem dawały do zrozumienia doniesienia niektórych osób, które jednocześnie na dwóch krańcach jeziora widziały głośne zwierzę.

Nowe te dane o istnieniu przedpotopowego zwierzęcia w Loch Ness są silnym bodźcem dla wysiłków ekspedycji Wetherella. Trzeba zaznaczyć, że Wetherell zastawił w kilku punktach nad jeziorem pomysłowe sidła przy pomocy specjalnej aparatury fotograficznej, tak, aby bestja sama uwieczniła się na kliszy fotograficznej, gdy wyjdzie z wody i spacerować będzie po brzegu. Ponadto rozporządza on specjalnemi nasłuchiwaczami wodnemi, przy pomocy których można „wyłowić“ podejrzane szmery w głębinach jeziora. Jak dotychczas jednak, te liczne przyrządy naukowe nie oddały Wetherellowi żadnej usługi.

Jeszcze nie ucichły wieści o potworze z Loch Ness, gdy oto depesze przyniosły wiadomości o wyrzuceniu przez fale morskie na brzeg wioski Querqueville o 8 km. od Cherburga ścierwa nieznanego dotąd potwora morskiego o wyglądzie jaszczurki. Pisaliśmy o tem szczegółowo 3 marca rb. i przez pewien czas wyrzucone przez fale rozkładające się już ścierwo potwora obserwowały tłumy ludzi, którzy przybywali z Cherbourga a nawet z Paryża.

Że wiadomości o pojawianiu się węży i rozmaitych potworów morskich nie są ograniczone tylko do Anglji i Szkocji, o tem świadczy przypomniane teraz w pismach urzędowe zeznanie pierwszego oficera okrętu pasażerskiego „Maurytania“, S. M. Moughtina, który w podróży swej po morzu Karybejskiem widział dnia 30 stycznia rb. potwora morskiego i zdarzenie to zanotował w dzienniku okrętowym.



Baron von Forstner, komendant niemieckiej łodzi podwodnej „U-28“, opisuje w swoim raporcie służbowym najdokładniej potwora, którego na powierzchnię wyrzucił wybuch miny na znacznej głębokości. Miało się to wydarzyć po zatopieniu statku handlowego „Iberian“, dnia 30 lipca w roku 1915-tym.

Jak ten oficer opowiada, zdarzenie miało miejsce koło wyspy św. Eustachego, gdy okręt płynął całą parą, robiąc 24 węzły na godzinę. Na notatniku, obok zapiski, oficer narysował szkic potwora. Przedtem i wtedy potwora tego widział także inny oficer okrętu, J. W. Caunce, który opowiedział Moughtinowi o tem, lecz Moughtin zakazał mu rozgłaszać, „bo się ośmieszy“.

Nagle w pogodne popołudnie przybiegł do niego Caunce i wskazał na morze, gdzie kłębił się potworny wąż morski, mający długości jakieś 65 stóp, a łeb szeroki na jakie dwie stopy. Początkowo Moughtin sądził, że to wieloryb, lecz wkrótce przekonał się, że to wąż morski, który wystawił głowę o jakieś sześć stóp nad wodę, a potem wyrzucił cielsko okrągłe, w przecięciu mierzące jakieś 5 do 6 stóp. Wtedy Moughtin przekonał się, jak powiada, że powtarzająca się od stuleci bajka o wężu morskim, nie jest bajką, lecz rzeczywistością.

Na ten się nie skończyło, bo jeszcze Moughtin i Caunce nie przestali myśleć o tym potworze z 30 stycznia, gdy 2 lutego, kiedy okręt stał na kotwicy w zatoce La Guira, przybiegł podporucznik i pokazał Moughtinowi dziwną kreaturę, jaka z głębin morskich wypłynęła na powierzchnię morza, tuż koło okrętu. Potwór ten mierzył jakieś 25 stóp długości, a szeroki i gruby był jakieś 15 stóp, po obu bokach wystawały mu w górę olbrzymie pletwy pięć stóp ponad wodę. Cielsko potwora wydawało się jakby z granitu i dlatego tylko Moughtin nie pobiegł do kabiny po karabin, bo myślał, że kula i takby się po tem cielskuześlizgnęła.

Na wybrzeżu Vancouver mają także swojego potwora morskiego, którego tam nazywają „Amiable Amy“, albo krótko: „Amy“. Potwora tego około roku temu zobaczył pierwszy raz F. W. Kamp, urzędnik bibljoteki publicznej Brytyjskiej Kolumbji, gdy był nad brzegiem morza w towarzystwie majora W. H. Langleya. Nie mówili jednakże o tem nikomu początkowo, ponieważ obawiali się, ażeby ich nie wyśmiano, a dopiero znacznie później, gdy zjawisko powtórzyło się, Kamp w ten sposób o niem opowiada:

„Wybraliśmy się raz na wycieczkę na brzeg, a w towarzystwie była moja żona i syn. Byliśmy zajęci jedzeniem posiłku, gdy zauważyliśmy, że fale jakoś silnie biją na brzeg i wznoszą się wysoko Zaciekawieni tym objawem po pewnej chwili zobaczyliśmy w odległości około czterystu jardów od brzegu jakieś olbrzymie cielsko, przewalające się na falach. Potwór ten mógł mieć około ośmdziesiąt stóp długości a pięć stóp grubości i skóra jego lśniła na słońcu odcieniem zielonkawo-szarym.

Po chwili potwór zatrzymał się przy wystającej nad falami małej skale i jakby się o nią oparł całym swoim korpusem, a głowę wychylił wysoko i wtedy ujrzeliśmy wyraźnie około nasady głowy jakby skrzele lub szereg drobnych płetw, któremi poruszał. Ponieważ na skale tę siadywały zawsze stadami rybitwy morskie, więc zerwały się przerażone i wydając piski krążyły nad potworem, a nawet odważniejsze rzucały się na wystającą z wody głowę i biły go dziobami. W pewnej chwili potwór jednym szybkim ruchem paszczy pochwycił rybitwę i połknął ją, poczem zsunął się znowu do wody, która się zakotłowała i zniknął“.

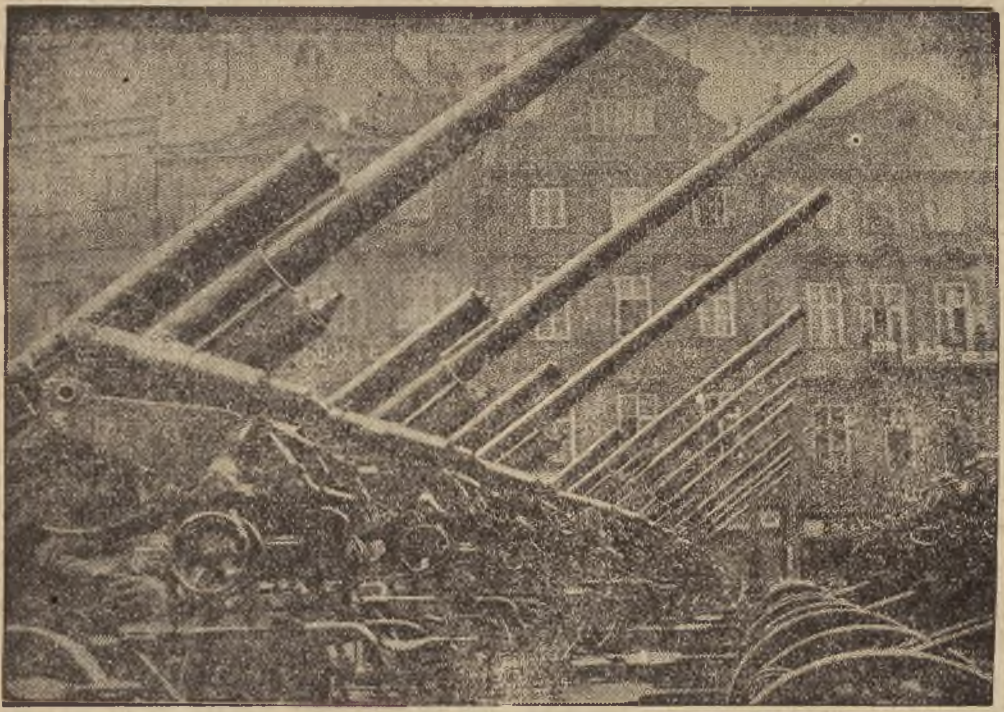
Jeszcze w początkach wojny światowej jeden z oficerów marynarki niemieckiej komendant łodzi podwodnej „U—28“, baron von Forstner, złożył swojej władzy raport urzędowy, że po storpedowaniu handlowego statku angielskiego „Iberian“, gdyż już miał się udać w dalszą podróż, usłyszał raptem bardzo silny wybuch z dna morskiego, który mógł pochodzić z głębokości około 3.000 stóp. Przypuszczając, że szczątki storpedowanego statku natrafiły na minę kotwicową w głębinach, zatrzymał się jeszcze jakiś czas na miejscu i wtedy zobaczył wyłaniające się z głębin cielsko jakiegoś olbrzymiego potwora, które się zwijało i rozwijało, zupełnie podobne do cielska wielkiego węża. Potwór ten miał podługowatą głowę, osadzoną na kilka stóp długiej szyi, a paszcza podobna była nieco do paszczy krokodyla, tylko mniej spłaszczona.

Te i tem podobne historje właściwie jednakże niczego jeszcze nie dowodzą uczonym, ponieważ ci twierdzą, że dopiero wtedy mogliby swój sąd o tych potworach wypowiedzieć, gdyby kto coś podobnego złowił i na brzeg wydostał, a następnie dostarczył im do zbadania w laboratorjach muzealnych. Czy się kto kiedy komu uda — to jest pytanie, na które trudno odpowiedzieć. W każdym bądź razie trup potwora, wyrzucony przez fale pod Querqueville jest pierwszym realnym dowodem tego, że opowiadania marynarzy o wężu morskiem może nie zawsze należą do rzędu... kaczek dziennikarskich.



F. W. Kamp twierdzi, że wyraźnie widział, jak „Amy“ uniosła swój potworny łeb z wody i pochwyciła w paszczę jedną ze stada rebitw, które nad nią krążyły z wrzaskiem i piskiem. „Amy“ zanurzyła się zupełnie dopiero po upływie ośmiu minut.

Obrazki ze świata



Wielka parada zmotoryzowanej artylerji czechosłowackiej odbyła się w tych dniach w Pradze. Pokaz obejmował wszystkie rodzaje broni artyleryjskiej od dalekonośnej armaty - kolubryny do szybkostrzelnej armatki motorowej.



Miejsce katastrofy kolejowej w Górnej Austrji: Ekspres Wiedeń — Monachjum — Paryż wykoleił się na linji Marchtrenk — Hoersching pod Lincem. Katastrofę spowodowali sabotażyści, wyrwawszy szyny na przestrzeni 15 metrów. Dwie osoby zostały zabite, a 14 odniosły poważne okaleczenia. Bliższe szczegóły podawaliśmy w telegramach.



Pierwszy burmistrz miasta Wiednia, zarazem minister Ryszard Schmitz pokazał się w święta Wielkanocne po raz pierwszy od roku 1919 w tradycyjnym złotym łańcuchu burmistrzowskim.



Rok rocznie odbywają się w Bachraon (Indje) wielkie wyścigi konne o sławny puhar „Kadir". Wyścigi w Bachraon są zarazem zjazdem książąt (maharadżów) indyjskich, którzy przybywają na nie nie w samochodach, lecz tradycyjnemi karawanami na słoniach.



Książe Sigvard ze swą małżonką, Patzekówną z domu.

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi	zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.